

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 35, rue du Château - Lille - Saint - Maurice Tel. : 55 29 59

Wydawczyni i redaktorka Editeur et rédactrice

L. Brejska - Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537 - 61 R.C. : Lille 57.761

CENA 40 fr. PRIX 0,40 n. f.

W ANGLII 9 D.

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PRZEZ J. EKSC. HERVE ALPHAND AMBASADORA FRANCJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

na obiedzie KLUBU DYREKTORÓW w Chicago

Przemówienie poniższe ogłaszamy z upoważnienia J. E. Ambasadora Alphand.

A.P.S.

Francuski pogląd na sprawy światowe

Ciąg dalszy

Chciałbym teraz dać Wam pojęcie o tym, jakie jest stanowisko Francji w odniesieniu do problemu, który przez lata wzbudzał zainteresowanie opinii publicznej — problemu Afryki, albo bardziej ogólnie tego, co zostało nazwane "dekolonizacją".

W naszym pojęciu jasne jest, że era kolonializmu minęła. Emancypacja narodów była zawsze ideałem Francji i ideałem wielkich budowniczych jej imperium — Gallieni i Lyautey na przykład. Nie znaczy to, żebyśmy się mieli wstydzić naszych osiągnięć kolonialnych. Wprowadziliśmy one nieucywilizowanych jeszcze ludzi na drogę postępu pod jego wszyst-

kiemi formami — polityczną, administracyjną i społeczną.

Ale nadszedł moment, gdy każdy z tych narodów musi być zdolny do wybrania swego własnego losu. Na zaproszenie Francji, jedenaście republik afrykańskich i republika Madagaskaru zdecydowały, na podstawie referendum powszechnego ogłoszenie niepodległości. Zrobili to w sposób pokojowy, ponieważ ostateczny krok został poprzedzony przez okres przygotowania gospodarczego i — przez wykształcenie elity. Bez takiego okresu nie byłoby nam możliwe mieć wielkie niepokoje w państwach, które nie posiadają doświadczenia i w których rywalizacje osobiste mogłyby prowadzić do anarchii i chaosu. Ponadto, większość tych nowych narodów

przyjęta swobodnie, że będą nadal pracowały łącznie z Francją, ustanawiając współpracę na podstawie wyczerpującej umowy, waluty, polityki zagranicznej i wychowania. Byłoby niezmiernie szkodzić i godne pożałowania, gdyby więzy istniejące między Francją i tymi państwami miały być nagle zerwane. Respektujemy ich suwerenność, ale równocześnie możemy one, jeżeli pragną tego, nadal szukać u Francji poparcia i pomocy niezbędnej dla ich dalszego rozwoju. Prawdziwie wierzę, że gdyby nie utrzymały one swych więzów ze światem Zachodnim za pośrednictwem Francji, byłyby się naraziły na przeskok od kolonializmu do komunizmu, nie zaznawszy nawet wolności.

Dokończenie na 4 str.

Zainteresowanie Chin Afryką

Chiny komunistyczne, podobnie jak i reszta bloku wschodniego, pragną gorąco przeniknąć do Afryki. Chociaż nie mogą ofiarować dużej pomocy materialnej, rozporządzają one pewnymi atutami i udzielają daleko idącego poparcia propagandowego afrykańskim skrajnym grupom nacjonalistycznym. Jedynym państwem, z którym Chiny komunistyczne utrzymują stosunki dyplomatyczne w obecnej chwili są: Algieria, Gwinea, Marok, Zjednoczona Republika Arabska i Sudan. 6 lipca oznajmiło, że Ghana zgodziła się na wymianę ambasadorów, i że Dr Nkrumah przyjął zaproszenie na odwiedzenie Chin. W przeciwieństwie do Rosji, Chiny uznały również algierski "rząd" buntowniczy i zgodziły się przyjąć reprezentanta tego rządu w Pekinie. Ambasador wyznaczony przez ten rząd i jego rodzina zostali jednak zabici w katastrofie samolotu w październiku 1960. Układ kulturalny, podpisany z Gwineją 3 czerwca, był pierwszym układem między Chinami i tropikalnym państwem afrykańskim. W układzie tym przewidywane są wizyty studentów z Gwineji w Chinach, i wizyta drużyny piłki nożnej z Chin w Gwineji.

Przeważną część bieżącej działalności Chin w Afryce prowadzi na jest przez pół-oficjalne kanały, szczególnie drogą wymienny wizerunek, kontaktów kulturalnych i og-

niw prasowych i radiowych. — W pewnym czasie Chiny spodziewały się, że Rada Solidarności Narodów Afro-Azjatyckich w Kairze okaże się pożyteczną czołówką dla ich penetracji w Afryce, ale zadrżnienia w tonie tej organizacji (zwłaszcza między Egiptem i Chinami) osłabiły jej wpływ. Dziś przywódcy chińscy, o ile chodzi o ich kontakty z osobistościami afrykańskimi, polegają głównie na swym Narodowym Komitecie Solidarności Afro-Azjatyckiej w Pekinie. Inną organizacją o podobnych zadaniach jest Towarzystwo Przyjaciół Chińskiego-Afrykańskiej, założone w Pekinie 12 kwietnia (w rocznicę konferencji w Bandungu). Jej cele zostały opisane jako "popieranie wymiany gospodarczej i kulturalnej", "połączenie przyjaźni między Chinami i państwami afrykańskimi" — i popieranie "walki narodów afrykańskich przeciwko imperializmowi i kolonializmowi". Chiński Instytut Spraw Afrykańskich ma być założony w Pekinie w tym roku.

Tym ciałom, łącznie z chińskimi związkami zawodowymi, organizacjami młodzieży i innymi, udało się w ostatnich 18 miesiącach wysłać 25 poważnych delegacji chińskich do Afryki i przyjąć około 100 delegacji afrykańskich w Chinach. Wśród gości afrykańskich przeważają politycy, związkowcy i grupy młodzieży — tj. ci, którzy będą odgrywać najważniejszą rolę w dalszym rozwoju politycznym na kontynencie afrykańskim. Chiny ze szczególną skwapliwością witały najbardziej skrajnych afrykańskich przywódców politycznych, czy to nacjonalistów czy zbliżonych do komunistów, i zachęcały ich do wygłaszania plemiennych i obelżywych przemówień antykolonialnych. Na przykład na zjeździe w Pekinie — 15 sierpnia Oginga Odinga (wiceprezydent Afrykańskiego Narodowego Związku Kenii) przedstawił akcję Mau-Mau jako część "chwałobnej i bohaterskiej walki o wyzwolenie" Kenii, która ocaliła Kenię od brytyjskich zamachów imperialistycznych; mających na celu "wytępienie i unicestwienie ludów afrykańskich". W tym samym miesiącu sierpnia, wśród gości afrykańskich byli: przywódca Nacjonalistycznej Partii Zanzibaru, członekowie "Ruchu Wyzwolenia Ludowego" z Anglii i "Afrykańskiej Partii Niepodległości" z Afryki Portualskiej; zastępca generalnego sekretarza "Ludowej Partii Narodowej" z Sierra Leone, prezydent "Ligi Wielkiego Somalii", przywódca "Afrykańskiej Partii Solidarności" z Konga oraz sekretarz "Ogólnego Ruchu Pokoju" z Mali. Większość tych grup stoi na skrajnej lewicy wśród partii politycznych swego kraju i nie są reprezentowane w tych rządach, które są niezależne.

Oficjalna "Agencja Wiadomości Nowych Chin" ma stałe biura w Cenyry, Rabat i Acera. Radio Pekin zwoiło audycje w języku angielskim dla Afryki w kwietniu 1960 tak, że audycje chińskie obejmują obecnie 35 godzin tygodniowo, z czego siedem w języku Kantonu dla chińskich gmin we Wschodniej Afryce. Poza tym 35 godzin tygodniowo jest poświęconych na równoczesne nadawanie audycji po angielsku i francusku dla innych części świata i dla Afryki. Drukowana propaganda, głównie po angielsku, jest tania do nabycia w Maroku, Gwineji i w innych państwach afrykańskich. Dobrze wydane broszury są również rozdawane w Afryce na różnych konferencjach organizacji międzynarodowych, pan-afrykańskich i frontu komunistycznego, na których zwykle zjawiają się chińscy obserwatorzy i delegaci.

Ciąg dalszy na 4 str.

Wiadomości z Polski

W LEGNICY

PANUJĄ PORZĄDKI SOWIECKIE

(FEC) Miasto Legnica (województwo wrocławskie), w którym jak wiadomo znajdują się wojska sowieckie okupujące Polskę zachodnią, robi na Polaka smutne wrażenie. W kołach reżymowych Warszawy niechętnie mówi się o porządkach panujących w tym mieście i o wyzywającym często zachowaniu Rosjan w stosunku do Polaków. Panują tam porządki i obyczaje sowieckie. Miasto jest przepięknie wyposażone w sprzęt, na ulicy słychać się przeważnie mowę rosyjską, kontrole papierów są częste i drobniagowe.

Stosunek Polaków do Rosjan jest w tym mieście obojętny, a nie rzadko wrogi. Urząd Stanu Cywilnego nie notuje od lat związków małżeńskich między Polkami a żołnierzami, urzędnikami czy robotnikami sowieckimi. Poza główną kwaterą wojsk, znajduje się w Legnicy szereg innych instytucji sowieckich, silna stacja zagłuszająca programy z Zachodu, a nawet jakiegoś fabryki sowieckiej, w których pracują jedynie obywatele sowieccy i pozostali w Legnicy Niemcy. Sowieckie kluby oficerskie i kasyna są w Legnicy stale przepięknie urządzone. Usługują w nich Rosjanki albo Niemki. Polacy, nawet wyżsi wojskowi, nie uczęszczają do tych klubów. Również kina, w których wyświetlane są przeważnie sowieckie filmy, nie cieszą się powodzeniem u Polaków.

WYBORY DO SEJMU

ODBEDĄ SIĘ W KWIECNIU

(FEC) Ogłoszony w prasie warszawskiej komunikat reżymowej Rady Państwa informuje, że Rada ta na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1960 r. podjęła uchwałę o zarządzeniu na niedzielę, 16 kwietnia 1961 roku, wyborów do Sejmu i do rad narodowych — wojewódzkich, powiatowych, miejskich, dzielnicowych, rad osiedli i rad gromadzkich. Jednocześnie — jak głosi wspomniany komunikat — Rada Państwa utworzyła 80 okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu oraz ustaliła listę posłów (460), którzy wybrani będą w poszczególnych okręgach wyborczych. Liczbę członków Wojewódzkiego Rad Narodowych i Miejskich Rad Narodowych w miastach wydzielonych z województw ustalono w granicach 80 — 150.

Zapowiedziane na kwiecień wybory w Polsce przeprowadzone zostaną przez reżym po raz czwarty po wojnie. Pierwsze — jak wiado-

mo — odbyły się w styczniu 1947 r. Przygotowano je w atmosferze masowego terronu i aresztowań (ponad 100.000 członków PSL siedziało w więzieniach), a w końcu stał się wyniki wyborów. Żywiły komunistyczne skupiły się wówczas na jednej zablokowanej liście. Opozycja reprezentowana była przez PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe).

Następne wybory odbyły się 26 października 1952 r. Przeprowadzono je już ściśle według wzorów sowieckich: zgłoszona była tylko jedna lista, kandydaci zostali mianowani przez partię komunistyczną, rola wyborcy sprowadzała się do mechanicznego oddania kartki.

Podobnie wyglądały wybory październikowe, przeprowadzone w styczniu 1957 r. Zgłoszona była tylko jedna lista. Wyborca mógł wprawdzie skreślić kandydata z kartki wyborczej, nie mógł jednak zgłosić innych kandydatów lub dopisać na kartce.

SKARBKI WAWELSKIE

NA STATKU "KRYNICA"

(FEC) Statek "Krynica", na którym znajdują się skarby wawelskie, zawinął ma do Gdyni około 16 stycznia br. Informując o tym Radio Warszawa podaje, że "zwrócone Polsce przez rząd kanadyjski zbiory wawelskie przechowywane były "starannie". Prasa warszawska przypomina, że 2 lata temu wróciły z Kanady na Wawel zbiory wchodzące w skład skarbcza koronnego, wśród nich słynny Szczerbiec — miecz koronacyjny królów polskich. Obecnie wraca reszta.

Wśród zabytków wziętych na statku "Krynica" znajdują się m. in. 132 arras wawelskie oraz "szereg innych tkanin o wielkiej wartości, jak np. arras burboński z połowy XV wieku", liczne chorągwie pamiątkowe polskie oraz chorągwie tureckie, płaszcz, kapelusz i miecz orderu "Ducha Świętego" ofiarowany królowi Sobieskiemu przez papieża i króla Ludwika XIV. Znajdują się tam również rzadkie okazy broni wschod-

niej i zachodniej, pałasze, hełmy, maski turniejowe, broje husarskie, karaseny a wreszcie rządy kunskie, wśród których wyróżnia się rządy wschodni zdobione w białym pod Wiedniem.

KONGO

Uwięziony Lumumba, który krótko stosunkowo zżywał sławę i powodzenia kosztem wprowadzenia zamętu w swoim kraju, został wypuszczony przez żołnierzy, którzy uwięzili swoich oficerów, żądając wypłacenia żołdu, nie mogli jednak wyjść z obozu. Do Thysville przybyli i obradowali z Lumumbą prezydent Kasavubu, Bomboko i puik. Mobutu. Wynik narady nie znany. Żołnierze — na

trzebne. Mogło nastąpić przejęcie władzy jak we francuskich koloniach. Raz rozpetana chęć zagarnięcia władzy względnie wysunięcia na czoło wiele widocznie obiecującego naiwnym murzynom Lumumbę spowodowała spisek w stosunku do Katangi i premiera Czumbe. Spośród lumumbistów aresztowano ok. 400 osób.

W północnej Katandze wojownicy Baluba strzelali nawet do

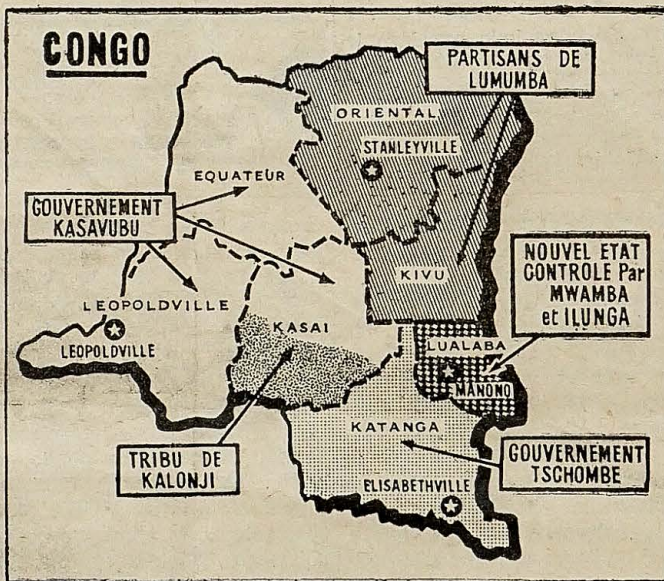


Foto "La Voix du Nord"

nowo posłuszni — zażądali po odjeździe trzech osobistości powyższych, ażeby Lumumba wrócił do swej celi.

Nieporozumienie wśród wojskowych nie wywołało rozruchów w mieście Thysville, żołnierze marokańscy z ONZ wzmocnili posterunki bezpieczeństwa celem ochrony także Europejczyków.

Kliska przedstawiająca Kongo ilustruje jasno układ sił w obecnym momencie w tym nieszczęśliwym tak niepotrzebnie w nędy przez komunistyczne intrygi pchniętym kraju. Kto widział w telewizji szkielety wygłodniałych dzieci, pyta: na co to było po-

samolotu ONZ. Lumumbiści z prowincji Kivu napadli na belgijskich żołnierzy w okolicy Ruandy-Urundi i uprowadzili 11 z nich.

Cejlon, Liberia i Liga Arabska zażądały, ażeby Rada Bezpieczeństwa Nar. Zj. uznała Belgię za winną naruszenia praw opiekunów międzynarodowych na terytorium Ruandy-Urundi. W obronie Belgii wystąpiły Anglia, Francja i Turcja.

Sekretarz ONZ Hammarskjöld nie wyraził zgody na żądanie Kasavubu odwołania swojego przedstawiciela Dyala z Konga. Sekretarz ONZ twierdzi, że Kasavubu jest nielegalny w stosunku do ONZ.

UWAGA! UWAGA!
POCZĄTEK POWIEŚCI
CHŁOPCY
Z PLACU ALMA
po 0,20 n. fr. od nr.
DLA NOWYCH ABONENTÓW

STANISŁAW SMOLARSKI

W PENSJONACIE PAŃSTWA CHOPINÓW

na 3 str.

OPOWIADANIE

Nowy abonent to nowa korzyść dla WIARUSA POLSKIEGO do wzięcia o prawa tych, którzy pozostali w Polsce i o prawa Emigrantów

Dział Kulturalno-Oświatowy

Kiedy będzie zbudowany tunel pod kanałem La Manche?

W uzupełnieniu szczegółów o najnowszej konferencji dotyczącej tunelu pod kanałem La Manche podajemy poniżej — co Wiarus Polski pisał na ten temat 29 GRUDNIA 1939.

Redakcja W.P.

— Gdyby pod kanałem La Manche istniał tunel — zauważył pewnego dnia marsz. Foch — nie doszłoby prawdopodobnie do wojny w 1914 r. Idea tunelu pod kanałem La Manche powstała przed stu z górą laty we Francji. Inżynier górniczy Mathieu przedstawił pierwszemu konsulowi projekt, który zainteresował bardzo Bonapartego.

Był on zadowolony z projektu, lecz rozpoczął wojnę z Anglią i projekt tunelu stał się nieaktualny.

Drugi poważny projekt został opracowany przez inżyniera de Hamonda, który zbadał skrupulatnie geologiczną budowę dna kanału. Ponieważ nie istniały wówczas ubrania dla nurków, de Hamond przywiązywał sobie ciężary do nóg i spuszczał się na dno — skąd brał próbki ziemi, odcinał ciężary i wypływał szybko na powierzchnię wody. — Opracowany przez niego projekt znalazł się na wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1857, po przednim przedstawieniu go Napoleonowi i królowej Wiktorii. Upiękniono jednak 15 lat, zanim rząd angielski zgodził się na budowę tunelu z zastrzeżeniem, że „towarzystwo, które zbuduje tunel na swój koszt, otrzyma koncesję na eksploatację go w ciągu ograniczonego czasu. Po upływie terminu koncesji tunel miał przejść na własność obu państw. Tak samo brzmiała koncesja na budowę kanału Suezkiego, który po stu latach eksploatacji ma przejść na własność Egiptu.

Dnia 1 lutego 1875 roku utworzono w Paryżu „Towarzystwo akcyjne podwodnego tunelu”, z kapitałem zakładowym w wysokości dwóch milionów franków. Analogiczna spółka powstała w Anglii. Obie istnieją już 64 lata i czekają na zezwolenie rozpoczęcia robót.

W roku 1882 prace przygotowawcze były już w pełnym toku. Roboty ziemne rozpoczęto jednocześnie z obu stron. Nagle dnia 1 lipca angielskie ministerstwo wojny zakazało dalszego prowadzenia prac. Od tej pory rozpoczął się spór pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi. „Times” zaatakował nagle projekt, dając wyraz obawie o klasyczną izolację Anglii w razie wybudowania tunelu, który pozbawi ją naturalnej obrony przed wrogiem. W 1873 brytyjczycy rozpoczęli burzliwą debatę. Specjalna komisja parlamentarna zbadała sprawę tunelu i zaopiniowała, że pożądanym jest wezbranie handlowe, lecz niebezpieczne dla obronności kraju.

Rząd stanął po stronie kół wojskowych. Sprawa tunelu nie dawała spokoju parlamentowi, gdzie powstała nawet grupa „tunelistów”, która omal nie zwyciężyła po wielkiej wojnie. Dnia 10 maja 1919 roku Bonaparte oświadczył w izbie gmin, że kontraktuje z Niemcami w sprawie wznowienia robót tunelowych, przerwanych w roku 1882. Liczba zwolenników tunelu urosła do 345. Zdawało się, że zwyciężą. Lecz nastąpiły wybory. Konserwatyści sprzeciwili się lansowaniu projektu, wysuniętego przez partię pracy. Ta ostatnia zwyciężyła jednak. Dla Mac Donalda nastąpiła chwila dotrzymania przyrzeczenia, wysuniętego w programie wyborczym. Co inne go jednak obietnica dana wyborcom, a co innego przedsięwzięcie, zagrażające wyższym interesom państwa. Mac Donald zasięgnął opinii „Komitetu obrony państwa”, który dał negatywną odpowiedź.

Dnia 30 czerwca 1939 r. ideę tunelu ponownie pogrzebano. Wniosek tunelistów został przez izbę odrzucony.

W archiwach „Francuskiej spółki akcyjnej budowy tunelu podwodnego” przechowywane są doskonałe opracowane plany, które zostaną przedrukowane później zrealizowane. Dotychczas mówiono o wybudowaniu dwóch tunelów, kolejowego i samochodowego, czyli autostrady. Rozumie się, że zostanie również zaprojektowana budowa tunelu, przez który będą mogły przejeżdżać jednocześnie pociągi i auta.

Na czym polega istota dwóch pierwszych projektów?

Odległość pomiędzy Calais i Dover wynosi w prostej linii 38 km. W zależności jednak od postaci morskiego dna, długość tunelu kolejowego musi wynosić 53 km, z których 33 znajdowałoby się pod wodą. Tunel zaczyna się w odległości 22 km od Calais. Na głębokości 50 m biegnie już pod morzem, zniżając się stopniowo do poziomu 105 m, który następnie zaczyna się znów stopniowo podnosić aż do wysokości angielskiego wybrzeża.

Tunel kolejowy ma dwie równoległe galerie w średnicy 5,6 metra, łączące się z sobą co 10 metrów specjalnymi przejściami. — Okoliczność, że istnieją już pociągi elektryczne, ułatwia wentylację. Tunel będzie zawsze wolny od dymu a ruch pociągów zabezpiecza wymiana powietrza. Oprócz tego projekt przewiduje dwa potężne wentylatory — o sile 300 koni każdy, dzięki którym powietrze w tunelu będzie zmieniane co trzy dni. Temperatura jego będzie stała zimą i latem, wynosząc 7 stopni powyżej zera.

Projekt tunelu — autostrady przypomina pod wieloma względami kolejowy. Będzie się składał również z dwóch galerii, po których ruch będzie się odbywał w jednym tylko kierunku. Tunel będzie miał długość, wynoszącą 49 km, z których 40 pod morzem. Auto będzie mogło ja przebyć w ciągu 30-40 minut. Szerokość autostrady ma wynosić 6,5 metra. Z boku będzie biegł chodnik, szeroki na metr, przeznaczony dla personelu, pilnującego porządku i czystości.

Bardzo trudne było rozwiązanie zagadnienia wentylacji tunelu — autostrady, w którym powietrze będzie stale zanieczyszczone gazem z motorów. Trzeba będzie stosować sztuczne „czyszczenie”. U obu wylotów tunelu będą musia-

ły powstać stacje wentylacyjne, włączające świeże powietrze morską, gazy zaś z motorów i wodór będą usuwane z pomocą specjalnych instalacji. Wobec niemożliwości całkowitego usunięcia wodoru, do tunelu będzie wdmuchywana co godzinę ilość sztucznego tlenu, wynosząca nie mniej niż 720 tysięcy litrów.

Inżynier Dauphin opracował plan utworzenia elektromagnetycznej poczty pomiędzy Francją a Anglią.

Specjalne wagoniki będą przesuwać się przez rury z szybkością 25 m na sekundę. List lub przesyłka nadana w Calais o godzinie 12.00, przybędzie do Dover o godzinie 12.30.

He wyniosły koszty tego gigantycznego przedsięwzięcia?

W roku 1919 obliczono wydatki na budowę tunelu kolejowego na miliard franków.

Po upływie 10 lat opracowano nowy kosztorys, który wyniósł 4 miliardy. Obecnie trzeba będzie sumę tę prawdopodobnie podwoić, chociaż w rachubę wchodzi tylko tunel kolejowy, lub autostrada. — Zagadnienie podwodnego tunelu, przez który biegnęłyby jednocześnie pociągi i jechały samochody, nie doczekało się jeszcze zbadania i obliczenia kosztów budowy.

Fachowcy utrzymują, że można budować 25 metrów tunelu dziennie i prace potrwały nie dłużej, niż 5 lat. Przez tunel będzie można przepuszczać na początku ok. 30 osobowych i 50 towarowych pociągów dziennie. Znikną wszelkie przykrości, związane z podróżą morską, zwłaszcza podczas burzliwej pogody.

Jak wiadomo, Francja nigdy nie sprzeciwiała się budowie tunelu, biorąc pod uwagę rozwój turystyki i handlowych stosunków z Anglią. Obecnie nabiera on szczególnego znaczenia ze względu na ułatwienie przewozu wojska i amunicji.

Angielskie dowództwo wzięło pod uwagę doświadczenie z lat wojny. Kiedy Niemcy usiłowali wtargnąć do Calais, Jaki byłby wynik tego wtargnięcia, gdyby tunel wtedy już istniał i został opanywany przez wroga? Na to odpowiedział Francuzi, że przecież Niemcy nie wtargnęli do Calais. Lecz nawet w wypadku udania się takiego manewru, nie mogliby korzystać z tunelu wobec łatwości zburzenia go lub zalania w ciągu kilku minut.

„Wroć może wtargnąć do Anglii nie podwodna droga, lecz jedynie przez powietrze” — twierdzi „Observer”. — „Podczas poprzedniej wojny niemieckie łodzie podwodne zatopiły w kanale setki francuskich i angielskich statków z ładunkiem żywności i broni. Istnienie tunelu pozbawiłoby taką podwodną wojnę wszelkiego sensu. Gdyby tunel istniał już podczas wojny, to zadanie Anglii byłoby o wiele łatwiejsze”.

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY, KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ I POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE NA WIARUSA POLSKIEGO

LES SOLDATES DE LWOW

L'AUTOMNE 1918

Extrait du livre intitulé: „La Polonoise”, par Georges Oudard également auteur du livre: „Pologne” (Editions des Portiques) et d'autres. Collection: ELLES, édition: La Nouvelle Société d'Édition — 281, rue Saint Honoré — Paris — 1930.

— Vous avez été blessée aussi, Madame?

— Une égratignure à l'épaule, quelque chose de ridicule, se moquait-elle (qui ressemble aujourd'hui à une marque de vaccin).

Elle était en sentinelle la nuit. Des Ukrainiens s'avancèrent à la file le long du mur de la fabrique. Elle les avait aperçus trop tard et elle avait tiré trop tard. Les autres s'étaient élançés, tentant de la faire prisonnière. Elle s'était débattue. Un coup de baïonnette, dans cette lutte à bras le corps, l'avait piquée tout à coup. Elle s'était écroulée pendant que le poste accourait. On bataillait autour de son corps gisant par terre. Elle avait perdu connaissance pour ne se réveiller que beaucoup plus tard sur un brancard.

— Mon voisin, à l'hôpital, était un petit garçon de huit ans que ces sauvages avaient atteint au moment où il rentrait dans nos lignes. Je voyais sur son drap blanc aller et venir des soldats, et, brusquement, tout culbait dans un grand vacarme déchirant. Quand ma fièvre se fut calmée, je croyais délirer toujours. Il y avait bien des soldats devant lui, des soldats de plomb avec lequel s'amusaient le jeune héros redevenu un enfant. Il les alignait

soigneusement, puis, ses jambes gigotant sous la couverture, il les faisait tomber (tous ensemble). Et il riait aux éclats. Je vous dis la vérité je vous jure que je n'invente rien.

La bonne avait apporté le thé. L'ancienne soldate le versait dans les tasses. Mais sa main tremblait un peu.

— On parle de nous autres les femmes, mais c'est surtout, avançait-elle avec une modestie sincère, des enfants qu'il faudrait parler. Ils ont été admirables, magnifiques, sublimes. „Nous voulons, disaient-ils, mourir pour la Pologne”. On leur tapotait les joues en leur répondant légèrement, oui légèrement, car trop de ces jeunes garçons sont morts: „Il ne s'agit que de rendre service et d'abord d'obéir”. Et ils déclaraient, en se haussant sur leurs petites jambes: „Nous obéirons pour la Pologne”. Qui n'a pas entendu ces cris-là ne connaît pas vraiment l'âme de notre peuple.

C'est à Lwow, surnommé le

Verdun polonais, qu'on est allé

chercher dans la terre le héros

anonyme, objet du culte de la nation

entière, qui repose aujourd'hui

d'hui solennellement, gardé par

deux sentinelles, sous la colonnade

de de Saxe, à Varsovie.

Ce soldat inconnu aurait pu

être une femme.

KOBIETY — Żołnierze Lwowa

JESIEŃ 1918

— Pani także została zraniona? — Zadrzaśnięcie w ramię, coś śmiesznego — zakpiła — co podobne jest dzisiaj do śladu po szczypteniu.

Była nocą na warcie. Ukraińcy szli naprzód, jeden za drugim, wzdłuż muru fabryki. Zauważyła ich za późno i za późno strzeliła. Inni rzucili się naprzód, usiłując ją wziąć do niewoli. Broniała się. Cięcie bagnetem w tej walce wręcz nagle ją ukuło. Upadła podczas gdy nadbiegał posterunek. Walczą naokoło jej ciała leżącego na ziemi. Straciła przytomność, ażeby obudzić się znacznie później na noszach.

— Moim sąsiadem w szpitalu był mały ośmioletni chłopczyk, którego te dzikusy dosięgnęły w chwili gdy wchodził w nasze szeregi. Zobaczyłam na jego białym prześcieradle żołnierzy idących i wracających, i nagle wszystko się przewracało z wielką rozdzierającą wrzawą. Gdy moja gorączka spadała, zdawało mi się, że ciągle mającę. Miał naprawdę przed sobą żołnierzy, żołnierzy z ołowiu, którym bawił się młody bohater, stawiając się na nowo dzieckiem... Starannie ustawiał ich w rząd, potem poruszając nogami pod koidrą, przewracał ich wszystkich

razem. I śmiał się do rozpuku. Mówię Panom prawdę; przysięgam, że niczego nie zmyślam.

Służąca przyniosła herbatę. Były żołnierz — kobieta wlała ją do filiżanek. Lecz ręka jej nieco drżała.

— Mówi się o nas kobietach, lecz — dodała ze szczerą skromnością — należałoby mówić przede wszystkim o dzieciach. One były godne podziwu, wspaniałe, wzniosłe. „My chcemy” — mówiły — umrzeć za Polskę”. Odpowiedano im — klepiąc ich po policzkach — tonem lekkim, tak lekkim, bo zbyt wielu z tych młodych chłopców nie żyje: „Chodź tylko o to, żeby usłużyć i najpierw słuchać”. Oni odpowiadali, unosząc się na nożkach: „Będzie my posłuszni dla Polski”. Kto nie słyszał tych okrzyków, ten nie zna naprawdę duszy naszego ludu.

Udano się do Lwowa, przewazanego „Verdunem polskim”, by poszukać w ziemi bezimiennego bohatera — obiektu czci całego narodu — który dzisiaj spoczywa solennie, strzeżony przez podwójną straż, pod kolumnadą saską w Warszawie.

Tym nieznanym żołnierzem — mogła być kobieta. Tłum. L. B. - N.

PAMIĘTNIK 50-LECIA „WIARUSA POLSKIEGO”

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) śp. Jan Brejski opisał „44 lata istnienia Wiarusa Polskiego” w „Tygodniku Oświatowym”, dodatkowo do „Wiarusa Polskiego”. Według Kalendarza wydrukowanego z okazji 50 lecia Wiarusa Polskiego (1940 r.), w którym te dzieje przedrukowane zostały w skrócie, podaliśmy „Dzieje Wychodźstwa w Niemczech”. Obecnie drukujemy II część: „WIARUS POLSKI NA ZIEMI FRANCUSKIEJ aż do 1940 r.”

Ciąg dalszy (57) W listopadzie donosi „Wiarus Polski” o 5 letnim planie gospodarczym w Polsce, polegającym na elektryfikacji kraju oraz budowie wielkich kanałów.

7 listopada „Wiarus Polski” ogłasza i wita 10 jubileusz zasłużonej dla polskości organizacji Związku Towarzystw Kobietych we Francji.

W listopadzie występuje też „Wiarus Polski” przeciw różnym korespondentom pism krajowych, którzy bardzo nierzeczowo i bez znajomości stosunków piszą kores-

pondencje do prasy w Polsce, mylnie informując nasz kraj o wychodźstwie we Francji i Belgii.

Z końcem listopada w niektórych departamentach zaczęto wypłacać zasiłki rodzinne dla robotników rolnych, o czym doniósł „Wiarus Polski” i wyjaśnił sposób otrzymywania ich przez Polaków na roli. Zasiłki te zostaw z czasem rozciągnięte na wszystkie departamenty. Szerokie omówienia poświęca „Wiarus Polski” weszłej w życie nowej ustawie o ubezpieczeniach społecznych w Polsce.

13 grudnia donosi „Wiarus Polski” o zmianie tronu w Anglii, ustąpieniu króla Edwarda VII. na rzecz Jerzego VI.

W tym czasie występuje „Wiarus Polski” bardzo energicznie przeciw tworzeniu sanacyjnej elity, złożonej z legijonowej starszozyny a odsunięcia całego Narodu Polskiego od wszelkiego wpływu na losy własnego kraju. Elita bowiem usadowiła się na wszystkich urządach i zajęła wszystkie tłuste posady.

31 grudnia donosi „Wiarus Polski” o jednogłośnie uchwaleniu przez francuski parlament wielkiej pożyczki dla Polski. Uchwała

ta stała się też ogromną manifestacją uczuć Narodu Francuskiego wobec Polski i Narodu Polskiego.

W tym roku 1936 tak donosił w reformy społeczne dla mas robotniczych, „Wiarus Polski” jak najpilniej śledził wszystkie objawy ku poprawie losu pracującego ludu i wychodźstwa polskiego we Francji; dawał wyjaśnienia, podczenia, informował o wypadkach z polityki światowej i był czułym barometrem w życiu wychodźstwa polskiego, broniąc jego interesów specjalnych oraz ochraniając go od wielu przykrości, strat i niepowodzeń.

Rok 1937. Rozpoczynamy ten rok doniesieniem o uchwaleniu nowej ustawy społecznej o przymusowym rozjemstwie w zatargach pracy. — Sprawa to ważna, bo usuwa sprawy pracujące od bezpośredniego wpływu w tych sprawach pracodawców.

W Belgii zaznacza się kryzys w górnictwie, czemu „Wiarus Polski” poświęca jak największą uwagę, domagając się, aby nie ucierpiełi górnicy Polacy, szczególnie z braku państwowego ubezpieczenia społecznego i braku konwencji polsko-belgijskiej.

2 stycznia donosi „Wiarus Polski” o pierwszym występie chóru Kofa śpiewu „Moniuszko” w radio Lille z wielkim sukcesem artystycznym, co dowodzi o wysokiej kulturze śpiewaczej na wychodźstwie.

W lutym donosi o małej podwyżce zarobków dla górników, domagając się podwyższenia tak, aby rodziny robotnicze miały wystarczającą na utrzymanie.

W lutym „Wiarus Polski” ogłasza zbiórkę na starców, wdowy i sieroty na wychodźstwie, pozbawione środków utrzymania i sam śpieszy z wydatną pomocą finansową na ten cel.

70-lecie istnienia Sokola Polskiego „Wiarus Polski” poświęca szereg artykułów o historycznym znaczeniu tej organizacji dla ruchu wyzwolenczego w czasach zbiorczych. Przeciw dzieleniu wychodźstwa na dwa obozy, co zaczęło się ujawniać dzięki akcji sanacyjnych konsultów „Wiarus Polski” zajmuje zdecydowane stanowisko i potępia jak najostrzej taką rozbiłającą robotę.

Wobec domagania się władz francuskich przy odnawianiu kart tożsamości dowodu obywatelstwa polskiego „Wiarus Polski” pou-

cza, aby każdy wychodźca, który dotychczas nie uporządkował tej sprawy i nie uzyskał uznania obywatelstwa polskiego, uczynił to jak najrychlej, bo inaczej narazi się na odmowę przedłużenia karty i utraci prawo pobytu i pracy we Francji.

Bardzo ważną sprawę porusza „Wiarus Polski” 23 marca, mianowicie wprowadzenie w życie organizacji społecznych młodych wychodźców, dopuszczania ich do udziału w zarządach i przysposobienia do samodzielnego kierowania naszymi organizacjami wychodźczymi, bo starsi dochodzą już do takiego wieku, w którym z natury rzeczy muszą zrobić miejsce młodym.

O przybyciu kilku transportów robotników z Polski do kopalni w Belgii donosi „Wiarus Polski”, wskazując na obowiązek włączenia ich zaraz w orbitę zainteresowań wychodźstwa i do towarzyszenia naszym wychodźców. 23 kwietnia zamieszcza „Wiarus Polski” artykuł generała dyw. Władysława Sikorskiego p. tyt.: „6 w arunków dla uzdrowienia i stabilizacji stosunków w Europie”. G.d.n.

Dział Kulturalno-Oświatowy

Kiedy będzie zbudowany tunel pod kanałem La Manche?

W uzupełnieniu szczegółów o najnowszej konferencji dotyczącej tunelu pod kanałem La Manche podajemy poniżej — co Wiarus Polski pisał na ten temat 29 GRUDNIA 1939.

Redakcja W.P.

— Gdyby pod kanałem La Manche istniał tunel — zauważył pewnego dnia marsz. Foch — nie dośzoby prawdopodobnie do wojny w 1914 r. Idea tunelu pod kanałem La Manche powstała przed stu z górą laty we Francji. Inżynier górniczy Mathieu przedstawił pierwszemu konsulowi projekt, który zainteresował bardzo Bonapartego.

Był on zadowolony z projektu, lecz rozpoczął wojnę z Anglią i projekt tunelu stał się nieaktualny.

Drugi poważny projekt został opracowany przez inżyniera de Hamond, który zbadał skrupulatnie geologiczną budowę dna kanału. Ponieważ nie istniały wówczas ubrania dla nurków, de Hamond przywiązywał sobie ciężary do nóg i spuszczał się na dno — skąd brał próbki ziemi, odcinał ciężary i wypływał szybko na powierzchnię wody. — Opracowany przez niego projekt znalazł się na wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1857, po przednim przedstawieniu go Napoleonowi i królowi Wiktorii. Upięknio jednak 15 lat, zanim rząd angielski zgodził się na budowę tunelu z zastrzeżeniem, że "towarzystwo które zbuduje tunel na swój koszt, otrzyma koncesję na eksploatację go w ciągu ograniczonego czasu. Po upływie terminu koncesji tunel miał przejść w własność obu państw. Tak samo brzmiała koncesja na budowę kanału Sueskiego, który po stu latach eksploatacji ma przejść w własność Egiptu.

Dnia 1 lutego 1875 roku utworzono w Paryżu "Towarzystwo akcyjne podwodnego tunelu", z kapitałem zakładowym w wysokości dwóch milionów franków. Anonimowa spółka powstała w Anglii. Obie istnieją już 64 lata i czekają na zezwolenie rozpoczęcia robót.

W roku 1882 prace przygotowawcze były już w pełnym toku. Roboty ziemne rozpoczęto jednocześnie z obu stron. Nagle dnia 1 lipca angielskie ministerstwo wojny zakazało dalszego prowadzenia prac. Od tej pory rozpoczęła się spór pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi. "Times" zaatakował nagłe projekt, datac wraz obawie o klasyczną izolację Anglii w razie wybudowania tunelu, który pozbawi ją naturalnej obrony przed wrogiem. W izbie gmin rozpoczęły się burzliwe debaty. Specjalna komisja parlamentarna zbadała sprawę tunelu i zaopiniowała, że pożądanym jest ze wszelkich hndlowych, lecz niebezpiecznym dla obronności kraju.

Rząd stanął po stronie kół wojskowych. Sprawa tunelu nie dawała spokoju parlamentowi, gdzie powstała nawet grupa "tunelistów", która omal nie zwyciężyła po wielkiej wojnie. Dnia 10 maja 1919 roku Bonar Law oświadczył w izbie gmin, że potraktuje z Cle-

menceau w sprawie wznowienia robót tunelowych, przerwanych w roku 1882. Liczba zwolenników tunelu urosła do 345. Zdawało się, że zwyciężą. Lecz nastąpiły wybory. Konserwatyści sprzeciwili się lansowaniu projektu, wysuniętego przez partię pracy. Ta ostatnia zwyciężyła jednak. Dla Mac Donald nastąpiła chwila dotrzymania przyrzeczenia, wysuniętego w programie wyborczym. Co tunego jednak obietnica dana wyborcom, a co innego przedsięwzięcie, zagrażające wyższym interesom państwa. Mac Donald zasięgnął opinii "Komitetu obrony państwa", który dał negatywną odpowiedź.

Dnia 30 czerwca 193 Or. idee tunelu ponownie pogrzebano. Wniosek tunelistów został przez izbę odrzucony.

W archiwach "Francuskiej spółki akcyjnej budowy tunelu podwodnego" przechowywane są doskonale opracowane plany, które zostaną przedrzej czy później zrealizowane. Dotychczas mówiono o wybudowaniu dwóch tunelów, kolejowego i samochodowego, czyli autostrady. Rozumie się, że zostanie również zaprojektowana budowa tunelu, przez który będą mogły przejeżdżać jednocześnie pociągi i auta.

Na czym polega istota dwóch pierwszych projektów?

Odległość pomiędzy Calais a Dover wynosi w prostej linii 38 km. W zależności jednak od postaci morskiego dna, długość tunelu kolejowego musi wynosić 53 km, z których 33 znajdowałyby się pod wodą. Tunel zaczyna się w odległości 22 km od Calais. Na głębokości 50 m biegnie już pod morzem, zniżając się stopniowo do poziomu 105 m, który następnie zaczyna się znów stopniowo podnosić aż do wysokości angielskiego wybrzeża.

Tunel kolejowy ma dwie równoległe galerie w średnicy 5,6 metra, łączące się z sobą co 10 metrów specjalnymi przejściami. Okoliczność, że istnieją już pociągi elektryczne, ułatwia wentylację. Tunel będzie zawsze wolny od dymu a ruch pociągów zabezpieczony wmianną powietrza. Oprócz tego projekt przewiduje dwa połączony wentylatory — o sile 300 koni każdy, dzięki którym powietrze w tunelu będzie zmieniane co trzy dni. Temperatura jego będzie stała zima i latem, wynosząc 7 stopni powyżej zera.

Projekt tunelu, autostrady przypomina pod wielu względami kolejowy. Budzie się składać również z dwóch galerii, po których ruch będzie się odbywał w jednym tylko kierunku. Tunel będzie miał długość, wynoszącą 49 km, z których 40 pod morzem. Auto będzie mogło ja przebiec w ciągu 30-40 minut. Szerokość autostrady ma wynosić 6,5 metra. Z boku będzie biegł chodnik szeroki na metr, przeznaczony dla personelu, pilnującego porządku i czystości.

Bardzo trudne było rozwiązanie zagadnienia wentylacji tunelu — autostrady, w którym powietrze będzie stale zanieczyszczone gazem z motorów. Trzeba będzie stworzyć sztuczne "ozonizację". U obu wylotów tunelu będą musia-

ły powstać stacje wentylacyjne, wtlaczające świeże powietrze morskie, gazy zaś z motorów i wodoru będą usuwane z pomocą specjalnych instalacji. Wobec niemożliwości całkowitego usunięcia wodoru, do tunelu będzie będzie wtlaczana co godzinę ilość sztucznego tlenu, wynosząca nie mniej niż 720 tysięcy litrów.

Inżynier Daupkin opracował plan utworzenia elektromagnetycznej poczty pomiędzy Francją a Anglią.

Specjalne wagoniki będą przesuwać się przez rury z szybkością 25 m na sekundę. List lub przesyłka nadana w Calais o godzinie 12.00, przybędzie do Dover o godzinie 12.30.

He wyniosą koszty tego gigantycznego przedsięwzięcia?

W roku 1919 obliczano wydatki na budowę tunelu kolejowego na miliard franków.

Po upływie 10 lat opracowano nowy kosztorys, który wyniósł 4 miliardy. Obecnie trzeba będzie sumę tę prawdopodobnie podwoić, chociaż w rachubę wchodzi tylko tunel kolejowy, lub autostrada. — Zagadnienie podwójnego tunelu, przez który biegałyby jednocześnie pociągi i jechały samochody, nie doczekało się jeszcze zbadania i obliczenia kosztów budowy.

Fachowcy utrzymują, że można budować 25 metrów tunelu dziennie i prace potrwać nie dłużej, niż 5 lat. Przez tunel będzie można przepuszczać na początku ok. 30 osobowych i 50 towarowych pociągów dziennie. Znikną wszelkie przykrości, związane z podróżą morską, zwłaszcza podczas burzliwej pogody.

Jak wiadomo, Francja nigdy nie sprzeciwiała się budowie tunelu, biorąc pod uwagę rozwój turystyki i handlowych stosunków z Anglią. Obecnie nabiera on szczególnego znaczenia ze względu na ułatwienie przewozu wojska i amunicji.

Angielskie dowództwo wzięło pod uwagę doświadczenie z lat wojny, kiedy Niemcy usiłowali wtargnąć do Calais. Jaki byłby wynik tego wtargnięcia, gdyby tunel wtedy już istniał i został opanowany przez wroga? Na to odpowiedział Francuzi, że przecież — Niemcy nie wtargnęli do Calais, lecz nawet w wypadku udania się takiego manewru, nie mogliby korzystać z tunelu wobec łatwości zburzenia go, lub zalania w ciągu kilku minut.

"Wróg może wtargnąć do Anglii nie podwodną drogą, lecz jedynie przez powietrze" — twierdzi "Observer". — "Podczas poprzedniej wojny niemieckie łodzie podwodne zatopiły w kanale setki francuskich i angielskich statków z ładunkiem żywności i broni. Istnienie tunelu pozbawiłoby taką podwodną wojnę wszelkiego sensu. Gdyby tunel istniał już podczas wojny, to zadanie Anglii byłoby o wiele łatwiejsze."

PROSIMY POPIERAC FIRMY, KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ, I POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE NA WIARUSA POLSKIEGO

LES SOLDATES DE LWOW

L'AUTOMNE 1918

Extrait du livre intitulé: "La Polonaise", par Georges Oudard également auteur du livre: "Pologne" (Editions des Portiques) et d'autres. Collection: ELLES, édition: La Nouvelle Société d'Édition — 281, rue Saint Honoré — Paris — 1930.

— Vous avez été blessée aussi, Madame?

— Une égratignure à l'épaule, quelque chose de ridicule, se moquait-elle (qui ressemble aujourd'hui à une marque de vaccin).

Elle était en sentinelle la nuit. Des Ukrainiens s'avancèrent à la file le long du mur de la fabrique. Elle les avait aperçus trop tard et elle avait tiré trop tard. Les autres s'étaient élancés, tentant de la faire prisonnière. Elle s'était débattue. Un coup de baïonnette, dans cette lutte à bras le corps, l'avait piquée tout à coup. Elle s'était écroulée pendant que le poste accourait. On bataillait autour de son corps gisant par terre. Elle avait perdu connaissance pour ne se réveiller que beaucoup plus tard sur un brancard.

— Mon voisin, à l'hôpital, était un petit garçon de huit ans que ces sauvages avaient atteint au moment où il rentrait dans nos lignes. Je voyais sur son drap blanc aller et venir des soldats, et, brusquement, tout culbitait dans un grand vacarme déchirant. Quand ma fièvre se fut calmée, je croyais délirer toujours. Il y avait bien des soldats devant lui, des soldats de plomb avec lequel s'amusaient le jeune héros redevenu un enfant. Il les alignait

soigneusement, puis, ses jambes gigotant sous la couverture, il les faisait tomber tous ensemble. Et il riait aux éclats. Je vous dis la vérité je vous jure que je n'invente rien.

La bonne avait apporté le thé. L'ancienne soldate le versait dans les tasses. Mais sa main tremblait un peu.

— On parle de nous autres les femmes, mais c'est surtout, avancait-elle avec une modeste sincère, des enfants qu'il faudrait parler. Ils ont été admirables, magnifiques, sublimes. "Nous voulons, disaient-ils, mourir pour la Pologne". On leur tapotait les joues en leur répondant légèrement, ou légèrement, car trop de ces jeunes garçons sont morts: "Il ne s'agit que de rendre service et d'abord d'obéir". Et ils déclaraient, en se haussant sur leurs petites jambes: "Nous obéirons pour la Pologne". Qui n'a pas entendu ces cris-là ne connaît pas vraiment l'âme de notre peuple.

C'est à Lwow, surnommé le

Verdun polonais, qu'on est allé

chercher dans la terre le héros

anonyme, objet du culte de la nation

entière, qui repose aujourd'hui

solennellement, gardé par

deux sentinelles, sous la colonnade

de de Saxe, à Varsovie.

Ce soldat inconnu aurait pu

être une femme.

KOBIETY —

Żołnierze Lwowa

JESIEŃ 1918

— Pani także została zraniona? — Zdraśnięcie w ramię, coś śmiesznego — zakpiła — co podobne jest dzisiaj do śladu po szczypteniu.

Była nocą na warcie. Ukraińcy szli naprzód, jeden za drugim, wzdłuż muru fabryki. Zauważyła ich za późno i za późno strzeliła. Inni rzucili się naprzód, usiłując ją wiać do niewoli. Bronia się. Cięcie bagnietem w tej walce wręcz nagle ją ukuło. Upadła podczas gdy nadbiegał posterunek. Walczono naokoło jej ciała leżącego na ziemi. Straciła przytomność, ażeby obudzić się znacznie później na noszach.

— Moim sąsiadem w szpitalu był mały osiemnastoletni chłopczyk, którego te dzikusy dosięgnęły w chwili gdy wchodził w nasze szeregi. Zobaczyłam na jego białym prześcieradle żołnierzy idących i wracających, i nagłe wszystko się przewracało z wielką rozzwierającą wrzawą. Gdy moja gorączka spadała, zdawało mi się, że ciągle mającę. Miał naprawdę przed sobą żołnierzy, żołnierzy z otowiu, którymi bawił się młody bohater, stawszy się na nowo dzieckiem... Starannie ustawił ich w rząd, potem poruszając nogami pod koldrą, przewracał ich wszystkich

razem. I śmiał się do rozpuku. Mówię Panom prawdę; przysięgam, że niczego nie zmyślałam.

Służąca przyniosła herbatę. Były żołnierz kobieta wiała ją do filiżanek. Lecz ręka jej nieco drżała.

— Mówi się o nas kobietach, lecz — dodaje ze szczerą skromnością — należałoby mówić przede wszystkim o dzieciach. One były godne podziwu, wspaniałe, wzniosłe. "My chcemy — mówily — umrzeć za Polskę". Odpowiedano im — klepiąc ich po policzkach — tonem lekkim, tak lekkim, bo zbyt wielu z tych młodych chłopców nie żyje: "Chodzi tylko o to, żeby uszyć i najpierw słuchać". Oni odpowiadali, unosząc się na nożkach: "Będzie my posłuszni dla Polski". Kto nie słyszał tych okrzyków, ten nie zna naprawdę duszy naszego ludu.

Udano się do Lwowa, przezwanego "Verdunem polskim", by poszukać w miasteczku bezimiennego bohatera — obiektu czci całego narodu — który dzisiaj spoczywa o lennie, strzeżony przez podwójną straż, pod kolumnadą saską w Warszawie.

Tym nieznanym żołnierzem — mogła być kobieta. TUM. L. B. N.

PAMIĘTNIK 50-LECIA „WIARUSA POLSKIEGO.”

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) sp. Jan Brzejski opisał "44 lata istnienia Wiarusu Polskiego" w "Tygodniku Oświatowym", dodatk do "Wiarusa Polskiego". Według Kalendarza wydrukowanego z okazji 50 lecia Wiarusu Polskiego (1940 r.), w którym te dzieje przedrukowane zostały w skrócie, podaliśmy "Dzieje Wychodźstwa w Niemczech". Obecnie drukujemy II część: "WIARUS POLSKI NA ZIEMI FRANCUSKIEJ aż do 1940 r.

Ciąg dalszy (57) W listopadzie donosi "Wiarus Polski" o 5 letnim planie gospodarczym w Polsce, polegającym na elektryfikacji kraju oraz budowie wielkich kanałów.

7 listopada "Wiarus Polski" ogłasza i wita 10 jubileusz zaśluzonej dla polskości organizacji Związku Towarzystw Kobiocych we Francji.

W listopadzie występuje też "Wiarus Polski" przeciw różnym korespondentom pism krajowych, którzy bardzo nierozważnie i bez znajomości stosunków piszą kores-

pondencje do prasy w Polsce, mylnie informując nasz kraj o wychodźstwie we Francji i Belgii.

Z końcem listopada w niektórych departamentach zaczęto wypłacać zasiłki rodzinne dla robotników rolnych, o czym donosi "Wiarus Polski" i wyjaśnił sposób otrzymywania ich przez Polaków na roli. Zasiłki te zostawia z czasem rozciągnięte na wszystkie departamenty. Szerokie omówienie poświęca "Wiarus Polski" weszłej w życie nowej ustawie o ubezpieczeniach społecznych w Polsce.

13 grudnia donosi "Wiarus Polski" o zmianie tronu w Anglii, ustąpieniu króla Edwarda VIII. na rzecz Jerzego VI.

W tym czasie występuje "Wiarus Polski" bardzo energicznie przeciw tworzeniu sanacyjnej elity, złożonej z legijonowej starszyny a odsunięcia całego Narodu Polskiego od wszelkiego wpływu na losy własnego kraju. Elita bowiem usadowiła się na wszystkich urządach i zajęła wszystkie tłuste posady.

31 grudnia donosi "Wiarus Polski" o jednogłosnym uchwaleniu przez francuski parlament wielkiej pożyczki dla Polski. Uchwała

ta stała się też ogromną manifestacją uczuć Narodu Francuskiego wobec Polski i Narodu Polskiego.

W tym roku 1936 tak donosim w reformy społeczne dla mas robotniczych. "Wiarus Polski" jak najpilniej śledził wszystkie objawy ku poprawie losu pracującego ludu i wychodźstwa polskiego we Francji; dawał wyjaśnienia, podczenia, informował o wypadkach z polityki światowej i był czułym barometrem w życiu wychodźstwa polskiego, broniąc jego interesów specjalnych oraz ochraniając go od wielu przykrości, strat i niepowodzeń.

Rok 1937.

Rozpoczynamy ten rok doniesieniem o uchwaleniu nowej ustawy społecznej o przymusowym rozjemstwie w zatargach pracy. — Sprawa to ważna, bo usuwa masę pracujące od bezpośredniego wpływu w tych sprawach pracodawców.

W Belgii zaznacza się kryzys w górnictwie, czemu "Wiarus Polski" poświęca jak największą uwagę, domagając się, aby nie ucierpiełi górnicy Polacy, szczególnie z braku państwowego ubezpieczenia społecznego i braku konwencji polsko-belgijskiej.

2 stycznia donosi "Wiarus Polski" o pierwszym występie chóru Kofa śpiewu "Moniuszko" w radio Lille z wielkim sukcesem artystycznym, co dowodzi o wysokiej kulturze śpiewaczej na wychodźstwie.

W lutym donosi o małej podwyżce zarobków dla górników, domagając się podwyższenia tak, aby rodziny robotnicze miały wystarczającą na utrzymanie.

W lutym "Wiarus Polski" ogłasza zbiórka na starców, wdowy i sieroty na wychodźstwie, pozbawione środków utrzymania i sam śpieszy z wydatną pomocą finansową na ten cel.

70-leciu istnienia Sokola Polskiego "Wiarus Polski" poświęca szereg artykułów o historycznym znaczeniu tej organizacji dla ruchu wyzwolenczego w czasach zaborczych. Przeciw dzieleniu wychodźstwa na dwa obozy, co zaczęło się ujawniać dzięki akcji sanacyjnych konsułów "Wiarus Polski" zajmuje zdecydowane stanowisko i potępia jak najostrzej taką rozbiłacką robotę.

Wobec domagania się władz francuskich przy odnawianiu kart tożsamości dowodu obywatelstwa polskiego "Wiarus Polski" pou-

cza, aby każdy wychodźca, który dotychczas nie uporządkował tej sprawy i nie uzyskał uznania obywatelstwa polskiego, uczynił to jak najrychlej, bo inaczej narazi się na odmowę przedłużenia karty i utraci prawo pobytu i pracy we Francji.

Bardzo ważną sprawę porusza "Wiarus Polski" 23 marca, mianowicie wprowadzenie w życie organizacji społecznych młodych wychodźców, dopuszczania ich do udziału w zarządach i przysposobienia do samodzielnego kierowania naszymi organizacjami wychodźczymi, bo starsi dochodzą już do takiego wieku, w którym z natury rzeczy muszą zrobić miejsce młodym.

O przybyciu kilku transportów robotników z Polski do kopalni w Belgii donosi "Wiarus Polski", wskazując na obowiązek wciągnięcia ich zaraz w orbitę zainteresowanych wychodźców i do towarzysów naszych wychodźczych. 23 kwietnia zamieszcza "Wiarus Polski" artykuł generała dyw. Władysława Sikorskiego p. tyt. "6 warunków dla uzdrowienia i stabilizacji stosunków w Europie". C.d.n.

ŚWIAT KOBIECY

MATKA ORKANA

ciąg dalszy

Odtąd 9 letnie dziecko zaczęło się zastanawiać nad problemami życia. Mając 20 lat wyszła za mąż, pozostając nadal w rodzinnej chacie, gdzie wychowywała córkę i dwóch synów. Jedyna mądrość jej dostępna, spływała z nauk patriotycznego proboszcza. Od niego słyszała, o królach polskich i ich grobach na Wawelu. Pewnego dnia postanowiła pójść do nieznanego Krakowa, by się pomodlić u trumien królów polskich. Wyprosiła u męża pozwolenie i piechotą idąc, dopytywała się o Wawel. Wstęp do grobów był jednak płatny — a ona nie miała na bilet. — "W zakryciu — mówiła — proszę pana, by mi też ofiarował karteluszki do grobów, a ten, nim mi go dał, powiedział z drwinami: "pierwej kobieć to naucz się po polsku mówić a potem myśl o królach..." — Łzy wstydu stanęły w oczach Smreczakowej i gdy modliła się u trumien królewskich, przysięgła sobie:

"Syny moje nie będą się wstydzili, jak ja, że nie umię ją po polsku mówić!"

Odtąd zbudziło się w tej młodej kobiecie niezłomne postanowienie kształcenia synów. I dopięła tego swymi siłami dzięki nadludzkiej woli, niesłychanej pracy i bezmiernej miłości do dzieci. Ta drobna, wątła kobieta zdołała z biednego gospodarstwa kobiecego wyciągnąć kilka grosze, potrafiła wystarać się o dokumenty, o przyjęcie najpierw starszego Stanisława, później młodszego syna Władysława, do klasztornej szkoły w Szczyżycu, następnie do gimnazjum w Krakowie. Dokazywała cudów, aby przełamać twarde sprzeciw męża, pokonać wszystkie trudności, przeciwstawiła się opinii i złym przepowiedniom księdza i sąsiadów, urągających "ambicjom" biedoty.

"W Smreczakowej musi jakiś wielki duch siedzieć, że tak śmiało wedle swej myśli chce z chłopców zrobić mędrków" — powtarzali okoliczni mieszkańcy, widząc jej wysiłki. Toż ta chuderlawa babina spuszczała się ze swego wysoko położonego osiedla w deszcz, błoto, przy ślizgawicy, w mróz, w zamieć, niosąc na plecach w tobołku żywność synom do Szczyżycy, a potem

nierządki do Krakowa... Szła dniami i nocą, wędrując do dzieci, choć często wiatr spychał ją z drogi, mróz tamował oddech, ciężył tobołek. — Ale moc serca ją krzepiła, gdy siły ustawały...

Na "Zywotach Świętych" Skargi — jedynej księdze od wieków zostającej w rodzinie — nauczyła się czytać drukowanego: z książek zaś i zeszytów synów — pisać i rozumieć wiele cudów świata. Gd, starszy syn poszedł do gimnazjum, a młodszego ojciec zatrzymał w domu, przeznaczając go do gospodarstwa, z nim już razem przerabiała materiał szkolny, przygotowując go do gimnazjum. Po roku i dla Władzia wyblagała pozwolenie na dalsze kształcenie. Chłopcy byli niezwykle zdolni, to też Stanisław otrzymał stypendium i lekcje, co już przy pomocy matki umożliwiło im obu dalszą naukę. Wtedy Władzio więcej potrzebował opieki, więcej zawsze kosztował matkę troski i moze dlatego więcej okazywała mu tliwości; a może przeczuwała, że on to będzie tym, który wypiewa miłość do "czystej polskiej mowy", o której tak marzyła dla swych dzieci!

ciąg dalszy nastąpi.

Moja metoda język francuski

Szybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMINISTRACJI W. P.
1,00 N.F.
z przesyłką poleconą
2,25 N.F.
Prosty sposób poznania języka francuskiego potrzebnego każdemu we Francji.

Humor

MILCZENIE
— Proszę powiedzieć, co rzekła by pani, gdybym panią pocałował?
— Jakże mogłabym coś rzec w potożeniu, gdy usta są zajęte.

URODZINY ŻONY
— Pan, zdaje się, jest bardzo zadowolony z tego, że pańska żona zostawiła parasol w tramwaju. Czy był on już taki zniszczony?
— Był prawie nowy! Lecz teraz przestanę łamać sobie głowę nad tym, co kupić jej na urodziny.

KTO JEST SZCZĘSLIWCEM?
— Słyszałam, że Bolek i Tadek jednocześnie oświadczyli się Stefie. Kto z nich jest tym szczęśliwym?
— O tym dziś jeszcze nie można sądzić. Na razie zaręczyła się ona z Tadekiem.

Zbiórka na rzecz Ireny P. (Włochy)

nie dała dalszych wyników. Wobec tego zamiast gramofonu wysyłamy na Jej ręce zebraną sumę a zamiast płyty wyznaczonej przez Wyd. Wiarusy Polskiego, ofiarujemy półroczną bezpłatną prenumeratę.

Życzymy p. Irenie jak najszybszego powrotu do zdrowia i sił do pracy.

L. B. N.

WIARUS POLSKI
NIEZALEŻNY
POWINNIEN BYĆ W KAŻDYM
POLSKIM DOMU.

PRACUJĄCE KOBIETY W POLSCE NIEWIELE ŚPIĄ i ODPOCZYWAJĄ

(FEC) Warszawski "Głos Pracy" (12. 12 60) analizuje ankietę, przeprowadzoną wśród pracowników przemysłu włókienniczego w Polsce, w którym — jak pisze — kobiety stanowią zdecydowaną większość. Na podstawie tej ankiety ustalono, że poza pracą zawodową, gotowanie, pranie, sprzątanie itp. zajmuje kobietom przeciętnie 6 godzin dziennie. Droga do pracy i z powrotem trwa ponad 1 godzinę 30 minut, zakupy godzinę, odpoczynek w ciągu dnia pół godziny, a spanie 6 godzin.

Tak minimalna ilość czasu pozostającego kobietom na wypoczynek w ciągu dnia jest zdaniem "Głosu Pracy" wynikiem przede wszystkim trudnych warunków mieszkaniowych, braku mechanizacji sprzętu gospodarstwa domowego oraz "niedomagań w organizacji pracy placówek handlowych i usługowych". Cytowany dziennik wysuwa wniosek, że ulżenie kobietom w ich pracy zawodowej i w zajęciach domowych jest od dłuższego czasu rzeczą palącą.

Piękny zwyczaj

STOSOWANY PRZEZ
LIGĘ KOBIECĄ
AKCJI KATOLICKIEJ

Francuska Liga Kobieta Akcji Katolickiej daruje co rok wyprawkę dla niemowlęcia, które urodzi się w dzień Nowego Roku.

I stycznia 1961 r. urodziła się mała *Beatrice Noé*, pierwszorođna córeczka p. *Noé* i jego małżonki p. *Moniki*. z domu *Brunin*. Szczęśliwi młodzi rodzice mieszkają w Ascq — miejscowości leżącej w pobliżu miasta Lille (Nord).

PIEŚŃ DO NAJSWIĘTSZEJ PANNY MARYI

ciąg dalszy.

(3)

Gdzieś jest Michałku święty? Nie bądź na mnie zawzięty, Daruj dla miłości Boga, Gdy dziś na mnie taka trwoga, Ze strachem nastąpiła.

Już się wyrzekam tego, Błuznierstwa heretyckiego, Ból cierpieć i ociemniałem, W błędach będąc zaślepiałem, W błędach będąc niewierny.

Rzekł Michałek do Pana, Klękniij tu na kolana, Proś Maryi o co trzeba, Na to tu przyszła z nieba, Aby nas ratowała.

Kłęcz, ręce podnosi, Szczerze Maryi prosi, Wszystko znaczne obiecuje, Co mu Marya rozkazuje, Co mu Marya kazała.

— Michałek za nim prosi, Niech już skutek odnosi, Od Maryi przyrzeczony, że tu będzie uzdrowiony, Na tem miejscu cudownym.

Już Marya łaskawa, O co proszę już dawa, Ból ustawa, Wzrok przywraca, Kiedy się szczerze nawraca, Co zgrzeszył pokutuje.

Już Pan zdrowy powstaje, I syn zmarły już wstaje, Radują się cuda gloszą, Boga w ustach, w sercu noszą, I Maryi dziękują.

— Stada Michałku z nami, nie pojedziemy sami, Wszystko to jest z twej przyczyny, Opuść Bóg moje winy, Zaświadczył proboszczowi.

Nie jeździłem w karycie, Przez całe moje życie, I teraz jeździć nie będę, U proboszcza ja tam będę, Pierwej niż Pan przyjedziesz.

Na probóstwo wjeżdżają, Michałka tam zastają, Wszystko to opowiedzieli, Co się stało i widzieli, Rzetelnie proboszczowi.

Proboszcz wierzył, nie wierzył, Sam jeszcze był nie zmierzyl, Aż po cudach gdy był doznał, że mu prawdę mówili.

Figurę postawili, By się ludzie zchodzili, Na to miejsce kędy cuda, Będzie Bóg czynił dla luda, Za przyczyną Maryi.

Już się rozeszło wszędzie, I co raz więcej będzie, Bo Marya tak mówiła, że to miejsce ulubia, I będzie nas cieszyła.

Idą ludzie kaleki, Nie trzeba im apteki, Bo Marya wszystko daje, Choć nie za to nie dostaje, Tylko podziękowanie.

Głusi, ciemni, niemowni, Mówią głośnymi słowy, Umarli jak żeśnu wstają, Chromi kule zostawiają, Dzięki czynią Maryi.

Głoszą po wsiach i miście, Kto się tylko z kim jeździ, O tym mówią, dyskurują, Na to miejsce się gromadzą, Gdzie Marya zjawiona.

Już u fary w kościele, Ludzi mało w niedzielę, Proboszcz się na to rozgniewał, że ludzi na Mszy nie miał, W święta ani w niedziele.

Kazał słomy wziąć furę, Podpalił tę figurę, By się ludzie odstręczyli, A do kościoła chodzili, Jako przed tem bywało.

Obłożyli figurę, Tu zjawioną Marye, Słomą i z gałęziami, Wszystko dobrze swemi rękami, I figura się spali.

Zadrzał każdy w swej skórze, że nie szkodzi figurze, Na kolana poklekał, Matkę Boską przeproszał, że się tego ważył.

Powracają do fary, Świadczy młody i stary, Proboszczowi powiadają, że cud wielki z nieba mają, Figura nie spalona.

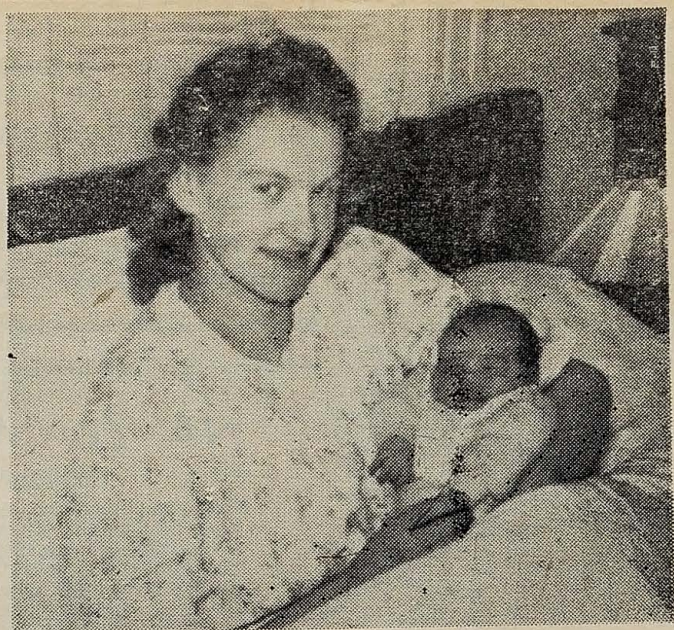
Ksądz proboszcz rozgniewany, Każę was kuć w kajdany, że niewiernie mi służycie, Co każę to nie robicie, Złiście studyz zuchwali.

Nie dam ja wiary na to, Każę was karać za to; To nie prawda by tak było, Aby wszystko się spaliło, A figura została.

ciąg dalszy na str. 4.

Na życzenie pp. MURKOWSKICH z SIN-LE-NOBLE, którzy z wielką czcią przechowują w swojej bibliotece stary druk mówiący nam o tym jak powstało cudowne miejsce licznych pielgrzymek w PIEKARACH na ŚLĄSKU.

drukujemy nie zmieniając dawnej pisowni, te przedziwne zdarzenia. Wierzymy, że ku zbudowaniu wielu zostaną przeczytane uważnie i na pokrzepienie ducha zachowane.
REDAKCJA
WIARUSA POLSKIEGO



Feta "La Voix du Nord"

STANISŁAW SMOLARSKI

W PENSJONACIE PAŃSTWA CHOPINÓW

OPOWIADANIE

Za czasów Księstwa Warszawskiego słynął w Warszawie pensjonat Mikołaja Chopina i jego żony pani Justyny. Powierzano ich opiece uczniom z najzamożniejszych rodzin i nie żalowano tego nigdy. Chłopcy czuli się u nich, jak u siebie w domu, a pod umiejętnym kierownictwem stawali się pilnymi i posłusznymi.

Pan Mikołaj dawał rano lekcje francuskiego w szkole artylerii, po południu miał wiele zajęć w internacie, więc wieczorem dopiero zabierał się do czytania książek. Przesiadawał na dniami długo, rad z tego, iż nikt mu nie przerywa. Zdziwił się więc pewnego razu, gdy usłyszał za sobą gwałtowne otwarcie

drzwi. Odwrócił się i zobaczył żonę, widocznie bardzo przerażoną:

— Gdzie Frycek? — zawołała.

— Skąd ja mogę wiedzieć? Pewnie zaprosili go gdzieś na bal. Ubrał się we frak i wyjechał.

— Bój się Boga! Trzyletnie dziecko! Zawsze żartujesz, a ja teraz naprawdę lękam się, że spotkało go coś strasznego.

— Z pewnością cyganie go porwali — odrzekł pan Chopin z przekonaniem. — A jeżeli nie wierzysz mi, to poszukaj go w łóżeczku.

— Otóż właśnie, iż tam go nie ma. Obudziłam się i zauważyłam to od razu. Przeszukałam całą sypialnię. Nie znalazłam go także u siostrzynek w drugim pokoju.

Zacny pan Mikołaj podskoczył jak oparzony. Teraz sam przestraszył się. Pobiegł, a za nim żona, do sypialni... Szukał w szafie, pod łózkami. Dziecka nie było nigdzie.

— Może ukryli go gdzieś uczniowie. Trzeba ich obudzić — poddała myśl pani Justyna.

Pan Mikołaj nie przypuszczał tego. Wychowawcy nieraz wykradali mu tabakę i kichali potem, aż się mury trzęsły, ale myśl, by schował mu jedynek, wydała mu się zupełnie nieprawdopodobną.

— Co to? — zawołał.

Drzwi od salonu były uchylone. Roztworzył je zupełnie. Pokój zalewał światło księżyca. Zaledwie można było rozróżnić mahoniowe meble ze złotymi orłami, wysokie lustro i stare portrety państwa Krzyżanowskich, rodziców pani Justyny. Przy ścianie stał fortepian z pudłem w kształcie arfy, obróconym do góry. Na krzeselko przy nim wdrapał się chłopczyk w koszulce i słuchał brzęczenia

strun, które szemrały niekiedy cicho, cichuteńko, gdy jakiś wóz przejeżdżał ulicą.

— Frycku! — zawołała matka, chwytając syna w objęcia i podnosząc go. — Dlaczego nie śpisz? Co tu robisz?

— Tam coś tak ładnie, tak ślicznie śpiewa — odpowiedział dziecko, wskazując rączką na fortepian.

Frycek podrosł. Miał już lat osiem. Był ślicznym i przemiłym chłopcem. Rysował, układał wiersze, umiał pisać i czytać, a od dwóch lat uczył się grać na fortepianie. Kilka razy na tydzień przychodził do niego nauczyciel Żywny, dziwak wielki, śmiesznie wyglądający w żółtej peruce i jasno brunatnym surducie, ale szczerzy wielbiciel muzyki.

Przy Frycku tracił głowę. Pałuszki chłopca biegały już płynnie po klawiaturze, jakby pieszcząc ją lub rozsypując dzwieczne perełki. Tu i tam brakło im jeszcze siły, biedzły się przy bardzo trudnych

akordach, męczyły się obejmując oktawę. Ale z dnia na dzień zdobywały biegłość coraz większą, a płynął z nich jakiś czar, coś nowego, cudownego. Co robić z chłopcem, jak go uczyć, czy pozostawić go samemu sobie, a tylko studiom jego nadać ogólny kierunek? — Potrafił już przeciwie doskonale wykonać trudny koncert Gyrowetza, który Żywny odważył się zagrać dopiero po wielu latach pracy. Czy zdolności jego nie znikną nagle, czy też w Polsce narodził się jeden z tych geniuszów muzycznych, którzy sławą okrywają się już jako dzieci w wieku Mozarta, a gdy dorosną, tworzą dzieła wiekopomne?

ciąg dalszy nastąpi.

NUMERY OKAZOWE — FO
PRZECZYTANIU — PROSIMY
PODAWAĆ ALBO POSYLAĆ
KREWNYM I ZNAJOMYM.

SWIATLIKOWY

Za narzędzie?...

Grzegorza nikt nie zna i na trop jego nie wpadnie. Ci tylko wiedzieli o nim, którzy go użyli za narzędzie...

Jestem o niego niespokojna, choć mnie zapewniłeś o jego bezpieczeństwie.

Grzegorz nie zabrał mnie i sam poszedł spełnić to, co uważał za swój obowiązek.

Tak, On po to wymówił mi służbę. Najwierniej liczył, że zrobimy to razem; gdy się na mnie zawiódł, opuścił mnie i sam poszedł spełnić to, co uważał za swój obowiązek.

Więc to Grzegorz!... — rzekła Wanda, gdy zostali sami.

Zaraz po śniadaniu pani Czarnkowska wychodziła.

Twardowski widział, że powstrzymywanie jej nie dałoby żadnego skutku.

Ja muszę zobaczyć tego człowieka; on mnie wie, czy ona sama nie byłaby zdolna do krwawej zemsty...

Twardowski patrzył na tę wysoce kulturalną kobietę i podziwiał w niej siłę namiętności. Kto wie, czy ona sama nie byłaby zdolna do krwawej zemsty...

— I moja!... — dodała z mocą.

Go starasz się ratować w Warszawie... Bóg ci nie płaci za to, bo biedny Grzegorz karał nikczemnika za krzywdę Alfreda... I moja!...

— On?... Kto?...

— Ten dom.

— Dom?...

— Tak. To jest dom niepokoju i rozpaczy, dom nieszczęścia.

— Mówisz to tak poważnie...

— Najpoważniej w świecie.

— Czy to nie przesąd?...

— Nie. Ten dom zbudował i w nim mieszkał jeden z najniebezpieczniejszych ludzi, trawiony nieustannym niepokojem, szarpany rozpaczą... On na nim swoje piętno wycisnął. To nie jest dom dla szukających szczęścia i spokoju... Czy nie widzisz sama, jak się zmieniłaś od czasu przyjazdu tutaj? Zaraz pierwszej nocy spać nie mogłaś, a rano przerażeniem się, gdyś cię zobaczył.

— A ty?...

— Ja co innego. Ja umiem się takim wpływem opierać, choć także nie całkownie.

— Więc co będzie?...

— Teraz musimy tu przebywać ze względu na twoją matkę, która już nie może się od tego grobu oddalić. A gdy się pobierzemy, nie będziemy tu mieszkali...

Wanda patrzyła nań w milczeniu. Na zmęczeniu jej twarzy zjawiał się jakiś dziwny wyraz.

— nim to myśleście, kiedyscie przy stole.

Wanda milczała czując, że matka ma słuszną rację.

— Moją Zbigniewie — odparła kobieta — ty to samo na pewno myślisz i ksiądz także...

— Skądże takie przypuszczenie! — rzekł Twardowski, starając się nadać swym słowom ton jak najbardziej sceptyczny.

— Ze to Grzegorz zabił Culmera.

— Pani Czarnkowska pochyliła się ku dwójce młodemu i rzekła cicho:

— Zapytała Wanda zaniepokojona.

— Zapytała? — rzekła Wanda, gdy została sama.

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

— Nie rozumiejąc proboszczowi, straszny głód, ale teraz, od paru dni unika rozmowy z nim. Coś musiało się stać. Jakis głos mi mówi, że...

ŻAŁOBA

(1880-1882)

— A po kim ty ludu polski chodzisz w tej żałobie?

— Po tych świętych męczennikach.

— A co znaczy ten krzyż czarny?

— To z Chrystusem umęczonym

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

— A gdzie idziesz, tak procesją od pręga do pręga?

ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA

65.

Wszystcy boją się tej próby. Pan Słomierz legi, grubu Ale przyszedł mistrz stolarski wiolek, mocno, bardzo dziarski. Młotem mocno raz uderza i podtrząca Słomierza. Przepisuj się publikka. Pan Słomierz kocha fika.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

Przepisuj i podkreśl wyrazy, które tworzą wyliczenie czegoś.

ODPOWIEDZI NA LIŚCIKI

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Do Stasia Wawrzyńki w Olszynie.

Chłopcy z placu Alma

DLA MŁODZIEŻY

(22)

Tak jest, proszę pana! — odpowiadzieli chłopcy jednomyślnie.

— A więc do widzenia! Do następnej niedzieli o tej samej porze!

— Do widzenia panu! Będziemy uścisnęli dłoń dyrektora i zbiegli po schodach na ulicę, dziwnie wzruszeni i uradowani.

Ta pierwsza wizyta udała się znakomicie. Zachowali się

grzecznie, jak przystało na dobrze wychowanych chłopców. Wysłuchali co mówił im dyrektor, a nawet z nim podyskutowali. Zupemnie jak do rośli. Trochę ich ten Walenty zaskoczył swoją gadatliwością, ale przecież, jak się później okazało, to nie był wcale zwykły człowiek.

Tylko ciekawym jest — powiedział nagle Józek, kiedy uszli w milczeniu kilkanaście kroków — co w trawie piszczy?

— I dlaczego modliliśmy się co dzień o chleb powszedni?

— I... jakie jest najładniejsze stworzenie na świecie?

— Ten Walenty mówił, że kto to wie, to już jest mądrym człowiekiem.

— Eee! Stary dziwak! Pewnie mu się ubrało coś w głowie i tak sobie powtarza rzeź trochę podenerwowany

— No, to kiedyś taki mądry, to powiedz, co to znaczy? — Pewnie żebym odpowiedział, gdybym pomyślał. Ale nie chcę myśleć o takich głupstwach...

— Mnie bardziej ciekawi ta sprawa z tą zaginioną dziewczynką... ale i te pytania nie dają mi spokoju. Muszę się zapytać tatusia.

UZUPEŁNIENIA ĆWICZEN

66. Szczęścia, radości, dzisiaj, księżca, Prezydencie, szczęścia, radości, ci, ci.

67. Podwórku, Złotopiórek, kłóli, sąsiadów, kłóli, żółte.

68. Mowa tu o krakowie.

69. Baloników, chłopczyków, różowy, żółty.

70. Wrócił, mówi, Józ, mówi, bilecików, z góry, próbując.

71. Zdania rozkazujące. Niech Państwo wsłuchają! Proszę pisać za bilety. Proszę czekać, aż tramwaj stanie!

72. Chłopcy popatrzyli z uwagą na kolumnę na szczęście której widniała postać wieszaka w stroju pielgrzymim, z kijem w ręku.

73. Niby to do Polski idzie... wiesz! — powiedział znowu Franek. — Mnie już opowiadał o nim trochę pan Tramwaja.

74. Józek popatrzał jakiś czas i idąc dalej rzekł z dziecięcą powagą:

— Taki stary człowiek!... Myszki, że to tak łatwo dojść pieszko do tej Polski? Z Franekiem daleka jest droga.

75. No pewnie... Stary może nie dojdzie, ale my, jakbyśmy chcieli, tobymy doszli.

76. Chłopcy skierowali się do mebla i po paru minutach zniknęli w jego ciemnym wnętrzu.

77. Głóg dalszy, na 2 str.

Ark. 68 — DZIEDZICTWO

541

Wtem drzwi od przedpokoju się otworzyły i stanęła w nich potężna postać, z dużą kanasta trawą i dziko patrzyłymi oczyma.

Chciał zapytać przybysza, czego chce, ale głos mu odmówił posłuszeństwa. On tego człowieka zna... Tak, to było w Turowie...

Siedział bez ruchu, sparaliżowany strachem. Z wielkim wysiłkiem wyciągnął rękę i nacisnął dzwonek. Ale na dzwonek nikt nie przychodził.

A ten człowiek ciągle stał we drzwiach i patrzył nań dżko, okrutnie... zrobił parę kroków ku niemu i znów stanął... Złodowaciak z twarzą męczennika krzyknął, ale głos mu uwiązł w krtań...

Sporóbował wywieźć rękę w kierunku telefonu. Przewyższ skoczył jak tygrys i chwycił go obu rękami za gardło... Ręce coraz bardziej zaciskały się na gardle, męczasowi robiło się coraz ciemniej w oczach...

Grzegorz z oczyma krwią zalany nie zstąpił się, nie myślał, nie miał świadomości tego, co robi. Czuł tylko, że ma narzeczone w rękach mordowce swego pana, i zaciskał je coraz mocniej...

Nareszcie spojrzął na wroga i oprzytomiał. Wyronił z rąk gardło... Przed nim leżał trup Culmera.

Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

— Zamordowanym... rzekł cicho.

UCZYNNA KOLEŻANKA

W 50 LAT PO ZGONIE

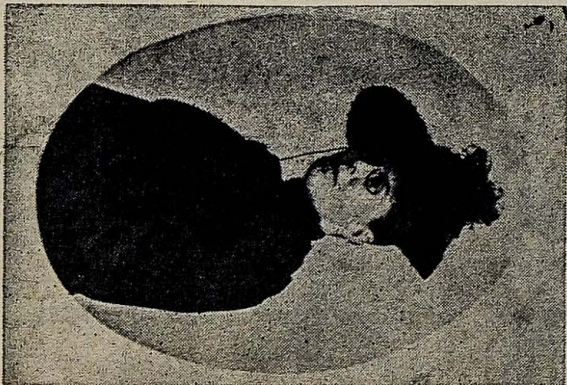
— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.



Konopnicka urodziła się w Suwałkach, w 1846 r. Matka ościrocica ją bardzo wczesnie i wychowaniem Marysi zajęła się ojciec, który od najmłodszych lat uczył dziewczynkę kochać Chrystusa, a także biednych. I tę miłość dla

macie takiej możliwości, jaką mają dzieci w Polsce, czy właściwie jaką miały dawniej, aby poznać dokładnie i bez fałszu dzieje naszego narodu. Ale mimo wszystko... Jest to sprawa pierwszorzędna znaczenia. Obowiązkiem każdego dziecka polskiego urodzonego poza granicami swego kraju, jest poznanie jeśli nie całej historii, to chociaż najważniejszych epizodów z życia tego narodu, do którego należy i jego ojcowie i dziadkowie. Historia Polski jest tak piękna, a jednocześnie w takie obfitej jąca tragedie, że nawet obce narody czytają o nas z zachwytem i nie wiedzą czy to prawda czy bajka.

— Mnie opowiadał trochę pan Tranuza — rzekł Franek. — Już mi wspominałś raz to nazwisko. Czy to był twój nauczyciel?

— Nie. To był... robotnik z St. Demis...

— I wśród robotników są

inteligentni i głęboko oczwita mi ludzie. Zawod ani wykształcenie nie odgrywa tu żadnej roli.

— Ale on był późniejszy kapitanem. Przechodził do nas w czasie okupacji...

— A to co innego. W czasie drugiej wojny światowej Polacy walczyli nie tylko jawnie z bronią w ręku na wszystkich frontach, ale i polajemnie, w przebraniu, i wszędzie tam gdzie byli wrogowie jego Ojczyzny. Ten kapitan na pewno należał do takich tajnej Organizacji, walczącej z Niemcami?

— O tak. I tatuś mój też należał.

— A widzisz? To już jest w naszej krwi. A ty Józek, co powiesz?

— Ja nie wiem z Historii Polski, bo nigdy się jej nie uczyłem.

— Hm! Szczęście choć przykra jest lepsza, niż najpiękniejsza kłamstwo. Zacz-

ę i sierotę Marysi? Kto nie zna „Janka Wędrzemskiego” i innych pięknych powiastek i wierszyków? — A głównym pragnieniem poetki jest nie tylko zabawić, ale także nauczyć dziecko: „szanować w sobie przyszłego człowieka”.

Konopnicka umarła we Lwowie w 1910 roku. W dzień jej pogrzebu ustąpiła wszelka praca w warszawskich polskich i szkołach. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zebrało się, żeby oddać cześć zwłokom. Na ulicach, którymi przechodził pochód pogrzebowy, płonęły jarzynie osłonięte kirem. — Uwoli emmentarza studentki wzięli trumnę na ramiona. Zapadał mrok. Zapalono pochodnie i przy ich blaskach złożyli żałobny pochód. W tej chwili, że słyhać było jedynie szum drzew. I ten szum niem ziemi dla utrudzonej „bojownicy polskiej”, której poczucie jeszcze dziś uczą nas pięknej mowy polskiej.

H. Sobalska

CZY STARAŁYSZCIE SIĘ, DZIECI KOCHANIE, ZDOBYĆ CZYTELNICZY I CZYTELNIKÓW DLA ŚWIATKA WASZEGO?

niemy więc od początku. Powtorzymy sobie wszystkie najważniejsze epizody z naszych dziejów. Historia naszego kraju zaczyna się dość późno, bo w X wieku. Polacy w tych odległych czasach nie należeli do jednego wielkiego plemienia Słowian. Nazwa Polaków, a właściwie Polari, przyjęła się dopiero później. O tych dawnych czasach wiemy niewiele. Na ziemiach polskich odbywały się stałe miarki z dawnych czasów zosiasty zniszczone. Niemniej jednak zachowało się szereg podań, to jest opowiadań, które sobie ludzie usunie przekazywali z pokolenia na pokolenie. Słyszeć je już pewnie podane o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusiu, którzy z nad Wisły rozszli się w trzy różne strony świata...

Ciąg dalszy nastąpi.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

dzis, żeby sprawa zabojsstwa nie był wykryty. Panna Czarnkowska sięgnęła do torebki, wyjęła z niej złożony wielokrotnie kawałek gazety, rozłożyła go i, przebiegłszy po nim okiem, zaczęła czytać:

— „Znakomity uczony, prof. Paloma Oldenhuis”...

— Dziewczyno! — zawołał Twardowski. — Jesteś niebezpieczna. Jak to dobrze, że ty będziesz moją żoną, nie zaś któregoś z moich przeciwników!

Wanda nie zamieszlowała swego triumfu, co byłaby niezawodnie zrobiła dawniej i co chciał wywołać Twardowski.

— Więc tak się przedstawia historia zabojsstwa Culmiera. Dzięki ci, żeś odstąpił od swego zwycięstwa i opowiedział mi wszystko. Zrobiłeś to, żeby uspokoić me obawy o Grzegorza... Ale, powiedz, czy można być spokojną i nie bać się, gdy się nokoło nas dzieją podobne rzeczy. Tyś mnie ciągle uspakajał, a przecież teraz właśnie groziło ci straszne niebezpieczeństwo...

— Ale mi się nie stało i nie mi już nie grozi.

— Gdy jesteś ze mną, gdy skrysz twoje słowa, jestem spokojna. Ale gdy zostanę sama, znów oparowuje mnie niepokoje i dręczę mnie okropne przecucia.

— Bo wtedy on zdobywa wpływ na ciebie.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

Chłopcy z placu Alma

Julian Mejererzyk

ROZDZIAŁ IV (23)

DLA MŁODZIEŻY

W którym domiemy się o początkach Państwa Polskiego i rodzinie Piastów, oraz poznamy inne ciekawe wiadomości, od których urosną na głowie nie będą nam może stawały, ale odczytujemy wielkie przyjemienie wiedzy.

— Powiedzieć mi, chłopcy — zaczął dyrektor Olejniczak, kiedy Franek i Józek złożyli mu drugą wizytę — czy wyznacie Historię Polski? Ja wiem, że tu we Francji, nie

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

— Marysienko, moja najdroższa, proszę cię, pomóż mi napisać wypracowanie, bo nie mogę sobie dać rady.

— Bardzo chętnie, odrobiam już wszystkie lekcje i jestem zupełnie wolna. Zdamyśmy, mamy dużo czasu.

— I mnie, Marysiu, i mnie! To takie trudne! Jak należy kochać Ojczyznę... Co o tym pisać? Ja nie potrafię!

— Ależ to słizny temat! — zawołała Marysia i z wielkim zapętałem w przeszłych słowach zaczęła tłumaczyć koleżankom, jak trzeba kochać Ojczyznę, nie szczędząc dla niej żadnych ofiar.

Zgromadzone dziewczynki, których zbierało się coraz więcej, słuchały jej z uwagą i podziwiały wygłaszane przez nią piękne myśli, które by im samym nigdy nie przyszły do głowy.

Ks. ANTONI CZĄSTKA, Kraków

Otępienie moralne pod wpływem alkoholu

ciąg dalszy.

WNIOSKI PRAKTYCZNE

W świecie naukowym panuje dziś powszechny zwyczaj, że każde zaobserwowane w przyrodzie zjawisko starają się jeszcze w specjalnych laboratoriach odtworzyć i wszystkie szczegóły spokojnie zanotować. Jeżeli pewne skutki z danych przyczyn dają się eksperymentalnie osiągnąć do wolnej ilości razy, wówczas wnioski z danej zjawiska przechodzą z rangi teorii czy hipotezy — do rangi pewników naukowych.

Zachodzi teraz pytanie, czy nasze obserwacje na temat otępienia moralnego należy zaliczyć już do zbioru pewników naukowych, czy też tylko do zwyczajnych hipotez?

U nas w Polsce na ten temat jeszcze dość głucho, ale zagranicą, zwłaszcza w Niemczech, już nasze zagadnienie wzięto na warsztat psychologii eksperymentalnej, co w naszym wypadku nazwiemy psychoanalizą. Wyniki badań wypadły pozytywnie, co nam pozwala zaliczyć otępienie moralne pod wpływem alkoholu do psychopatycznych pewników naukowych, oczywiście w znaczeniu moralnym a nie matematycznym.

Dla ilustracji opiszę tu chociaż jedno z takich doświadczeń z terenu Niemiec. Wykonał je prof. dr **Ottó Graf z Dortmundu** i podzielił się nim 1937 r. w Warszawie ze słuchaczami, zgromadzonymi z całej Polski na I Międzynarodowym Katolickim Kongresie Przeciwalcoholowym. Oto jego słowa w tłumaczeniu polskim: "Przed laty przeprowadziłem badania, by stwierdzić działanie małych dawek alkoholu na młodzież szkolną. Grupa dzieci składała się z około tuzina chłopców w wieku 12-13 lat. W czasie kilkugodzinnego doświadczenia otrzymał każdy z nich po 10 g alkoholu. Odpowiada to mniej więcej 1/4 l. piwa. Nauczyciel dał dzieciom zajęcia i opiekował się nimi także w przerwach okresu doświadczenia. Pewnego razu, a było to właśnie w chwili mej obecności — opowiedział jeden z chłopców trochę rubasny żart. I oto chłopcy, jak gdyby czekali na ten znak, stali się zupełnie otwarcy, jeden drugiego chciał przewyższyć, i tak w krótkim czasie opowiadali sobie nie zważając na nauczyciela i na mnie, wszystkie dwuznaczne żarty i śliskie dowcipy usłyszane z ust starszych, aż temu przeskoczyliśmy nakazem dalszej pracy. Następnego dnia, a był to dzień kontrolny bez alkoholu, usiadłem w przerwie znowu wśród chłopców i stopniowo skierowałem ich rozmowę na wydarzenia dnia poprzedniego. Jeden czy dwa chłopcy zarumieniło się i dało po sobie poznać, że wspomnienie to było dla nich przykre i że się wstydzą; natomiast większość nie mogła sobie niczego dokładnie przypomnieć, wszczęto zapomnieli. Ja zaś utwierdziłem się w przekonaniu, jak silnie i szybko już małe dawki alkoholu usuwają hamulce z wielkim trudem wytworzone przez pracę samokształceniową i pracę wychowawczą..." (Por. Pamiętnik tego Kongresu pt. **Świat katolicki w dążeniu do odnowy obyczajów**, wyd. w Poznaniu 1938, str. 136).

U ludzi dorosłych podobne skutki wywołują oczywiście dopiero odpowiednio większe dawki alkoholu, lecz skutki picia może zaobserwować każdy człowiek średnio inteligentny, który znajduje się w towarzystwie pijących — zawsze jednak pod warunkiem, że sam wówczas nie skosztuje ani kropki alkoholu.

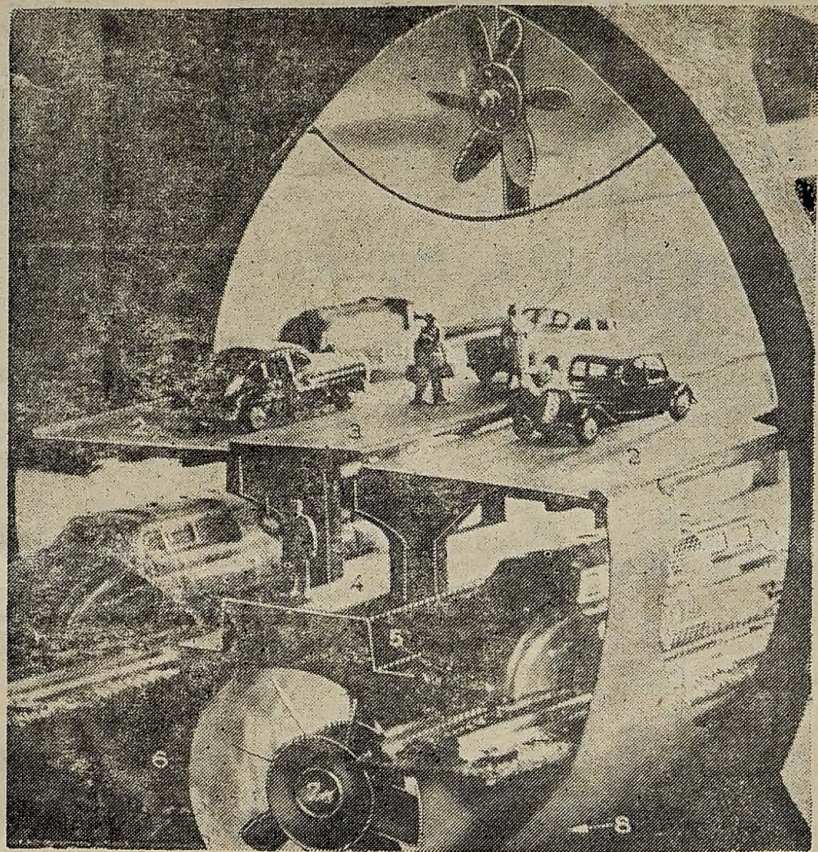
Te przejawy zaniku moralności będą u każdego inne, zależnie od wrodzonego temperamentu pijącego i od środowiska. Podaję tu bardzo jeszcze niekompletny ich wykaz, który sporządził jeszcze w XVI w. ówczesny kaznodzieja ks. Paweł Gilowski w **Postylli** z r. 1584: "Pijanice stawają się wnet srody, wszętczni, niewstydlivi, nieohamowani, ani w obyczajach, ani w mowie, ani w sprawach, bo wnet wdawają się w śmieszki, w żarty błażenskie, postawę szaloną, śpiewanie grube, słowa plugawe, nieobyczajne, niepotrzebne; jedni ryczą by wołowie, drudzy wołają by szaleńcy, trzeci beczą by cielcowie, inszy tańczą by cieleta, skaczą, biegają, gonia i kręcą się jako bezrozumni bez potrzeby, tłuką szklanki, gryzą dzbanki, potem nalewają sobie w skopce i trzewiki, wybijają pokłony, każą piece, gaszą świece, wszystko im wadzi" itd. (cyt. Hanna Należy-Ostrowska Szymańska, **Z dziejów Obyczaju w Polsce** — Trzeźwość nr 10/1935 r. Warszawa, str. 439).

Należy tu jeszcze nadmienić, że to otępienie, względnie zdeformowanie moralne odbywa się wewnątrz w duchowości człowieka — a więc w sposób dla oka obserwatora niedostępny. Można je dopiero wówczas zauważyć, gdy dany osobnik zaczyna coś mówić lub

czynić. Nawet nie każdy czyn i nie każde słowo ujawni nam to duchowe kalectwo. Np. picie wody, czytanie gazety itp. są to czynności moralnie obojętne. Jeżeli jednak resztę niedopitej wody wyleje ktoś na stół lub sąsiadowi na głowę, będzie to już czynność moralnie zła, gdyż w ten sposób wyrządza się szkodę, względnie przykrość danej osobie.

Cisną się tu pod pióro liczne i bardzo ważne na nasz temat wypowiedzi zarówno z Pisma św., jak i spośród Ojców Kościoła, wielkich teologów i świętych — lecz z uwagi na ciasne ramy jednego artykułu celowo je pomijam. Przytoczę jednak chociaż kilka cytatów z pism osób nam współczesnych, a więc bardziej znanych i bardziej zrozumiałych. — Chodził mi bowiem o wykazanie prawdy, że lepiej myślący ludzie współcześni nareszcie nasze zagadnienie rozumieją i śmiało je wypowiadają.

Niemiecki ks. prof. Kretschmer pisze: "**Jakaś szatańska właściwość posiada alkohol: usypia i zagłusza w człowieku to, co dobre (poczucie honoru, wstydu, odpowiedzialności) — a natomiast budzi w nim to, co poniza (zmysłowość, zło skłonności, grubiaństwo, zarozumiałość). Czyni go tak bardzo bezczelnym, gruboskórnym, bez serca i wstydu.**" (Christliche Nuechternheit — praca zbiorowa, str. 89). **ciąg dalszy nastąpi.**



Fragment tunelu pod kanałem La Manche — według jedne o z projektów — opublikowany w sierpniu 1959 r. — Uzupelnienie szeregu artykułów opublikowanych w "Dziale Kulturalno-Oświatowym". 16293 Ass. Press.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA W TALANGE

Tradycją Tow. Pomocy Oświatowej "**Orzeł Biały**" w Talange jest coroczne urządzenie gwiazdki dla działki tutejszej niezależnej szkoły polskiej, którą się Towarzystwo opiekuje.

W tym roku uroczystość gwiazdkowa wypadła wspanialej niż zwykle, a to dzięki tej okoliczności, że obok występów dzieci polskich, mieliśmy piękne widowisko — pastorałkę polską w dwóch odsłonach: 1. W pałacu Heroda i 2. U szopki, którą odegrał zespół teatralny z Metz'u.

Uroczystość odbyła się w dzień Nowego Roku na parafialnej sali św. Antoniego. Otworzył ją p. **Czapka**, prezes Tow. Ośw. "**Orzeł Biały**", witając miłych gości, jak ks. **Dziekana Olszewskiego** i członków zespołu teatralnego z Metz'u, miejscową nauczycielkę niezależną, prezesów i prezeski towarzystw oraz licznie zgromadzonych rodziców i młodzież.

W drugim punkcie programu nastąpiły występy dzieci szkolnych pod kierunkiem polskiej nauczycielki, p. **Wandy Nawojskiej**, a więc liczne recytacje solowe i zespołowe, pastorałki inscenizowane, przepiękne mnóstwem koled, że aż dziw skąd te dzieci na obczyźnie zrodzone potrafiły z takim zapałem i zrozumieniem oddać całe piękno jedynych w świecie tego rodzaju pieśni wystawiających narodzenie Bożej Dzieciny.

Tę część programu zakończyła głęboka w treści, okolicznościowa recytacja p. **Raczyńskiego**.

Nastąpiła przerwa w czasie której ks. Dziekan serdecznie przemówił do zebranych, wskazując specjalny urok tych świąt, które powinny nas łączyć, oraz na główny ich sens, a mianowicie: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Łamiąc się opłatkami ze wszystkimi rodakami, życzył im ks. **Dziekan** właśnie tego pokoju w sercach.

W drugiej części uroczystości, zespół z Metz'u ze swadą odegrał

obydwie części pastorałki. Wspaniałe kostiumy, doskonała gra aktorów, a szczególnie umiejętna reżyseria, złożyły się na harmonijną całość, tak, że wszyscy zgromadzeni nie szczędzili słów uznania i oklasków.

Na zakończenie św. Mikołaj rozdał dzieciom szkolnym zebranych na sali dwie paczki pełne łakoci i owoców. Paczki otrzymały też miejscowe wdowy i otrzymały starcy.

Rozlosowano fanty loteryjne oraz według tutejszego zwyczaju poszczególne gałazki wspaniałej choinki. Po czym p. **Czapka** podziękował serdecznie gościom z Metz'u, którzy nie szczędzili trudu, by rodaków udelektować pięknym widowiskiem, oraz zaprosił wszystkich obecnych na wieczorną zabawę polską.

Staropolską koledą "**W żłobie leży**" zakończyliśmy tę piękną uroczystość, której wspomnienie długo gościć będzie w naszej kolonii. **Obecny.**

Czarna Pani

Antoniego Marczyńskiego

do nabycia za 4,25 N.F.

W Administracji Wiarusa Polskiego

Z kosztami poleconej przesyłki

5,50 N.F.

Interesujące powiązanie historii z teraźniejszością

Książka pięknie broszurowana. Stron 376.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

błyszczący w ciemności



Cena: 5 N.F.

W Administr. Wiarusa Polskiego

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym z dodaniem faktycznych kosztów.

En 2me page un texte en polonais et en français à l'usage de ceux qui veulent perfectionner leur connaissance de 2 langues, de l'histoire et de la littérature polonaise.

SPRAWOZDANIE Z 3 LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA P.O.W.N.

imienia Generała Władysława Sikorskiego

Dokończenie.

V. POTRZEBA ISTNIENIA ORGANIZACJI POWN NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Istnienie takiej organizacji jest tutaj we Francji dla polskości bardzo potrzebne i my wszyscy prawdziwi poweniacy bolejemy na tym co się stało, do rozbitcia nie powinno być dojsć. Tak Zarząd Federacji jak też Zarząd Stowarzyszenia pragną dojsć do porozumienia. Są nawet głosy z drugiej strony, by rozpocząć rozmowy, są jednak jeszcze inni, którym nie chodzi o dobro sprawy polskiej, ale o dobro sprawy partyjnej. Nieporozumienia z POWN nastąpi dopiero, kiedy powuinem zaczęli się zajmować ludzie stojący na czele partii — a którzy POWN nie mieli nic do czynienia. Oni to chcieli z POWN i Federacji zrobić dla siebie odeskoczną i do tego namówili sp. b. prezesa POWN, który w samej rzeczy nie był złym człowiekiem i z którym przez dłuższy czas łączyła nas koleżeńska przyjaźń. Przyjaźń tę przerwali ludzie, którym chodziło o własne cele osobiste i cele partyjne. Słyszemy przecież w Radio, kto czego się dosłużył, sp. zmarłym posłużono się do tego, on sam zaś nic z tego nie miał, doczekał się tylko przedczesnej śmierci. Wierzę jednak, że może i to nieporozumienie, którego on chyba nie chciał, a pod naporem innych rozbiłaczy, przeprowadzić je musiał, może to też było przyczyną przedczesnego jego odejścia w zaświaty.

Uważamy, że obowiązkiem naszym jest doprowadzić i starać się o naprawienie błędu, ale nie będziemy mogli pozwolić na takie rzeczy, jakie się działy w 1950 roku, że na Walne Zjazdy zjeżdżali ludzie z głosami w walizkach, ludzie reprezentujący całe a nie istniejące Okręgi i Koła. Jako

przykład daję tutaj zestawienie głosów do Zarządu Związku, w roku 1953:

Grochowski	3 głosy
Regulski	26 "
Krawczyński	16 "
Bitner	3 "
Szybowicz	6 "
Ostojak	1 "
Moszczyński	2 "
Wardega	1 "

Razem 147 "

Delegatów na sali — 72. Skąd się wzięło 75 głosów. Przywieziono je w walizkach, jak to kiedyś pisano w Syrenie. Przywieźli je tak zwani delegaci z całego Nord, gdzie nie ma prócz Macou-Condé żadnego zorganizowanego koła od 10 lat, przywieźli je t. zw. delegaci z Paryża, którzy nigdy nie pomyśleli o zorganizowaniu tam koła, bo oni nie należeli do siebie "Monica", tylko do innej "Nurmi" i koła POWN w Paryżu nie było i nie ma. Ludziom tym ani się śniło zakładać koło POWN, oni woleli wtrącać się tu do nas na Poincy i popsuć naszą robotę. Wypisywano na nas paszkwile w prasie, myśmy na nie nie odpowiadał, bo uważaliśmy że przyjdzie czas, iż będziemy musieli się porozumieć, odpowiadanie zaś na paszkwile tylko by sprawę pogorszyło — i mieliśmy rację. Jestem pewien, że wszyscy nasi koledzy, którzy pozostali z nami, są tego samego zdania co my, by organizację POWN zjednoczyć, bo tego wymaga interes Polski.

Kończąc, chcemy podziękować Koledze Prezesowi **Ukleji**, którego może nie każdy zrozumie i ma do niego uprzedzenia. My jednak choć kiedyś mogliśmy mieć takie same uprzedzenia, pracując z nim obecnie od 3 lat, możemy stwierdzić, że jest on działaczem, który jeśli coś postanowi, przyrzeczenia dotrzyma i wytrwa do końca. Bez pieniędzy, bez środków ioko mogli, jeździł na własny koszt do prezesów kół, kosztowało to dużo zabiegów, niestety bez większego skutku, wielu jest wśród nas takich, którzy uważają, iż łatwiej jednemu zapłacić i wydać pieniądze na podróż niż wszystkim razem.

Jeśli chcemy by organizacja nasza istniała i rozwijała się, musimy wszyscy iść ręką w rękę, będzie wszystko szło jak najlepiej, gdy tylko każdy z nas wypełni swe obowiązki względem organizacji. Dla zwykłych członków obowiązek ten jest tak łatwy i mały — chodzi tylko o zapłacenie składek członkowskich, zaś dla zbierających te składki — oddać je tam gdzie należy.

Koledzy, interes naszej Ojczyzny wymaga, byśmy w zgodzie i jedności szli razem w pracy dla wzniosłych celów. Niech nam w tych ciężkich chwilach, jakie cały świat obecnie przeżywa, będziemy do pracy będzie nie pragnienie otrzymania nagród lub odznaczeń, ale wola przysłużenia się raz jeszcze — tak jak to czyniliśmy w czasie okupacji — przysłużenia się Polsce, Ojczyźnie naszej.

UWAGA

KTO ZAPŁACI ROCZNA PRENUMERATĘ I ZIĘDNA ROCZNEGO ABONENTA, OTRZYMA TEN WSPANIŁY OBRAZ WIELKOKOŚCI 41,30 CM NA 29,30 CM JAKO PODARUNEK. BĘDZIE TO PIĘKNY PREZENT DLA RODZINY WE FRANCJI ALBO I W POLSCE.

WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI po przystępnej cenie

Wiadomości z Polski

PONAD 17 MILIONÓW POLAKÓW ZYJE ZA GRANICĄ

(FEC) W specjalnym felietonie, nadanym w wigilię Bożego Narodzenia, Radio Warszawa poinformowało, że "z statystyki zawierającej szacunkowe dane o ilości Polaków zamieszkałych poza krajem wynika, iż żyje ich tam obecnie ponad 17 milionów. Wielu z nich przebywa w odległych krajach i kontynentach trwa przy polskiej mowie, polskim obyczaju, polskiej tradycji".

Z ogłaszanych dotąd przez źródła warszawskie danych wynikało, że poza Polską mieszka około 16 milionów osób narodowości lub pochodzenia polskiego. W roku ubiegłym dziennik "Życie Warszawy" (nr. 201) informował: "Badania prowadzone po II wojnie światowej nad ruchami ludności wykazały, że większe skupiska Polaków znajdują się w 100 krajach świata". Najwięcej Polaków poza krajem — jak pisał wówczas cytowany dziennik — przebywa w Stanach Zjednoczonych. Szacuje się ich w tym kraju na 6.372.000. We Francji przebywa 423.500 osób narodowości polskiej, w Kanadzie 260.000, w Wielkiej Brytanii — 145.000, w Niemczech Zachodnich — 132.000, w Brazylii — 210.000, w Argentynie — 120.000. Tygodnik warszawski "Kierunki" (10.4.60), podawał, że na terenie Związku Sowieckiego żyje dotąd jeszcze — 1.380.000 Polaków. Po drugiej wojnie światowej poważnie wzrosła liczba Polaków w Australii. Według statystyk reżymowców przebywa ich tam obecnie ponad 72.000. Dość pokaźna liczba mieszka również w Afryce i Nowej Zelandii.

POLSKA W MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI TARYF CELNYCH

(FEC) Na jesiennej sesji międzynarodowej organizacji GATT (Ogólny Układ w sprawie Taryf Celnych i Handlu) w Genewie przyjęto Polskę na 42 z członków. "Uczestnictwo w GATT — jak informuje warszawska "Dokumentacja Prasowa" (nr 407) — otwiera Polsce drogę na najważniejsze forum do spraw handlu światowego i stwarza dodatkową platformę dla negocjacji i kontaktów w zakresie własnego handlu zagranicznego".

Pismo w sprawie przyjęcia do tej organizacji wysłał reżym jeszcze w ubiegłym roku. Z uwagi jednak na to, że o przyjęciu zdecydować musi przynajmniej 2/3 członków GATT, sprawę tę załatwiono dopiero ostatnio.

W ramach GATT odbywa się obecnie około 85 procent między narodowej wymiany towarowej. Udział członków tej organizacji — jak stwierdza cytowane wyżej pismo — w ogólnym obrocie handlowym Polski wynosi ponad 45 procent całości obrotów z krajami Zachodu.

TEATRZYKI STUDENCKIE NIE PODOBAJĄ SIĘ REŻYMOWCOM

(FEC) Satyryczne teatryki studenckie, które — jak wiadomo — powstały w Polsce w okresie t. zw. odwilży, znalazły się znowu pod ostrzałem krytyki prasy reżymowej. Ostatnio nawet warszawski tygodnik "Świat" (4.12.60) nie szczędził im krytycznych uwag. "Teatryki te — pisze "Świat" — zęglują nadal pod flagą zespołów studenckich. Wszystkie razem można było oglądać na Jesiennym Spotkaniu Studenckich Zespołów Teatralnych w Gdańsku, na które zjechał również warszawski Studencki Teatr Satyryczny".

Każdy z tych zespołów — stwier-

Uwaga: ANGLIA

Szan. Abonentki i Szan. Abonentów w LONDYNIE prosimy o poinformowanie naszych Rodaków, że Wiarus Polski Nie zależy jest do nabycia w następujących księgarniach:

- 1 NEWSPAPER AND BOOK STALL at Polish Heath — 55 Princes Gate, London S.W. 7.
2. MR. ŚWIDERSKI — 12 Queens Gate Terrace, London S.W. 7.

Córce, Synowi jako prezent.

NA IMIENINY ROCZNA, POŁROCZNA PRENUMERATA WIARUSA POLSKIEGO, A POTEM GO POLUBI I SIĘ PRZYWIĄŻE I SAM ODNOWI.

DLACZEGO NIE SPRÓBOWAĆ, DLACZEGO Z GÓRY TWIERDZIĆ, ŻE TO JUŻ TAKIE TRUDNE?

DOROCZNE "JASEŁKA" W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

Rodacy tak cenią sobie oglądanie "JASEŁEK" w Zakładzie św. Kazimierza, że proszą o zarezerwowanie im miejsc. Wielu z doświadczenia jakie tłumy na nie się schodzą.

Otóż zawiadamiamy Drogich Rodaków, że "JASEŁKA" nasze będą odegrane w niedzielę 22 — 29 stycznia 1961 roku. Rozpoczęcie punktualnie o godz. 16. Dojazd: metrem — stacja Chevaleret, a t o b u s e m nr 27 — stacja Place Jeanne d'Arc, nr 62 — stacja Tolbiac-Chevaleret.

Do rychłego zobaczenia się.
Siostry i Dzieci Zakładu
św. Kazimierza w Paryżu

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie MIÓD od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 N.F.
wiaderko 10 kg — 49 N.F.
K o s z t y przesyłki
już wliczone.

K. PRZYBYCIEŃ
TEILLAY (I. et V.)
Pieniądze wpłacać
na CCP 1859-50 Rennes
(I. et V.)

KOMUNIKATY Z LILLE

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy uprzejmie, że "WSPÓLNA GWIAZDKA dla DZIECI POLSKICH w LILLE" odbędzie się w NIEDZIELE, 22 STYCZNIA br. o g. 15 w Domu Kombatanta w Lille, 107 rue Royale. W programie: Występ dzieci szkolnych, wyświetlenie filmów, podwieczorek dla dzieci i rozdanie prezentów przez Gwiazdora przy choince.

Za Komitet Wspólnej Gwiazdki: Ks. prob. Zd. Król i Inż. E. Tuszewski
KOMUNIKAT
KONFERENCJA DLA DZIAŁACZY
KOMBATANCKICH FED. P.O.O.
Zarząd główny Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny zawiadamia, że KONFERENCJA dla działaczy Związków Kombatanców odbędzie się w NIEDZIELE, 5 LUTEGO 1961 r. o g. 10 rano w lokalu kawiarni "CASIMIR" — 103 rue Jean Liétienne w Lens. REFERENCJI z Paryża omówią ważne i aktualne sprawy.

Zyczeńnych Czytelników

prosimy o wskazanie miejscowości, w których mieszkają Polacy nie czytający jeszcze Wiarusa Polskiego.

Prosimy o zażądanie numerów propagandowych, które chętnie wysyłamy.

III WIECZÓR LITERACKO — ARTYSTYCZNY w Y.M.C.A.

SEKCJA POLSKIEJ Y.M.C.A. we FRANCJI, uprzejmie zaprasza na 3 z kolei Wieczór Literacko-Artystyczny, który odbędzie się — w lokalu YMCA (przy 13 avenue Raymond Poincaré, Paryż 16, w piątek, dn. 3 lutego, punktualnie o g. 20.45.

W programie udział wezmą:
1. OULLA MAMIK — aktorka dramatyczna — piosenkarka;
2. MARIAN PORĘBSKI — śpiewak operowy;
3. WACŁAW HONKO — student konserwatorium, członek orkiestry symfonicznej w Palais Chaillot;
4. MARIAN Blicharz — kompozytor, kierownik zespołu.
Przy fortepianie WITKOWSKI HENRYK — laureat szkoły muzycznej w Lille, obecnie uczeń prof. DYGATA.

Dojazd do lokalu Polskiej YMCA — kolejką podziemną: do stacji Trocadero lub Victor Hugo. Autobusem: Nr. 22, 32, 52 i 63.

HUMOR

NIEUFNOŚĆ

Nieufna pani (przed którą kasjer bankowy złożył 2 miliony w monetach i banknotach):
— Dziękuję panu! Teraz może Pan ponownie wpisać te pieniądze na mój rachunek bo teraz ich nie potrzebuję, a chciałam się tylko przekonać, czy moje pieniądze nie zostały naruszone...

forTAYLOR

15 Rue Jean ROISIN — LILLE
Wszystkie dodatki dla krawców i krawców.

Kto kocha Pamiątki Polskie

winien nabyć:

CHUSTECZKI

jedwabne, amarantowe z białą mierzka

BIAŁYM ORŁEM

rozmiar 24 cm na 24 cm
Chusteczka wygląda jak SZTANDAR POLSKI i jest pamiątką z Międzynarodowej Wystawy z lat wojennych

Cena: 2 N.F.

MOŻNA OPŁACIĆ W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Zamawiać: K. CHYLINSKI
39, rue Louis Guérin — VILLEURBANNE (Rhône)

Prosimy

o wpłacanie zaległych prenumerat

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille — Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy zaadresować kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Paci się z góry.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 3,50 n. fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr.
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

TISSUS RENÉ

JEDWABIE — WELNY
BAWELNY — TERGA, E

wszystkie nowości dla krawców
wybór niezrównany

NAROZNIK
PLACE GEN. DE GAULLE
I RUE NATIONALE — LILLE

OBOLAŁE PIERSI

WYLECZENIE
WSZYSTKICH RAKÓW

Sekrety Inkasów

Na informacje wysł. 4 znaczki
pocztowe na koszty.

DUBOIS — 37 av. Delorme
HAM, Somme

Stefan Leszczyński

ELEKTROTECHNIK

przyjmuje
wszelkie prace elektryczne

naprawy, instalacje i motory

13 r. Meurin, 3 Impasse Couvain
Lille

PARIS — SOLDES

Ubrania — Marynarki aksamitne
i skórzane oraz spodnie.

28 rue Magenta
ROUBAIX (NORD)

Mówi się po polsku

ELECTROLUX

31-33 Pl. Rihour LILLE

Odkurzacze — Frotery — Lodówki

Maszyny do prania

PHILDAR

* Welny

* Maszyny do trykotowania
automatyczne

Ułatwione spłaty.

206, rue Leon Gambetta — LILLE

Wielki wybór nożyczek i noży
dostarcza k u p c o m w p r o s z
z fabryki LEOPOLD KOZIŃSKI
Celem odwiedzin pisać: 13 rue

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, pisy, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, —

35 RUE DU CHATEAU —
LILLE NORD.
C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy
nie odkładać wysyłki pieniędzy
i w ten sposób ułatwić
nam naszą pracę.

Przy zmianie adresu

prosimy na nową kłiszę załączyć
w znaczkach pocztowych 0.40 n. fr.

REKOPISÓW REDAKCJA
NIE ZWRACA

Wolne posady (praca) 2,00 n. fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr.
za każdy dalszy wiersz 50 fr. dodatkowo.

BIURO POSREDNICTWA PRACY
76 bis bd. de la Liberté, Lille
- Nord pośredniczy w znalezieniu
pracy dla służby domowej męskiej
i żeńskiej. Tel. 57.41.15.

Poszukujemy Roznosicieli i
Sprzedawców na całą Francję,
Belgię, Holandię, Wielką Brytanię,
Luksemburg. Zgłoszenia do
Adm. Wiarusa Polskiego.

Uwaga: Polacy w Niemczech Zachodnich

Zawiadamiamy, że prenumeratę
za Wiarus Polskiego można wpłacać
bezpośrednio w Niemczech na
konto pocztowe

PSchKonto 11 65 58
w PSch Amt, Muenchen
dla St. Mikiciuk, Vertrieb Zeit-
schriften und Bucher.

Pren. kwartalna — 5.10 DM
Pren. półroczna — 10.00 DM
Pren. roczna — 20.00 DM

Od Administracji

Prosimy poinformować nasze Rodaczki i naszych Rodaków, że Wiarus Polski jest do nabycia w księgarniach metra paryskiego, na dworcach i w kioskach w całej Francji i podać nam adresy księgarni, w których do tej pory nie figuruje.

WAŻNE DLA ABONENTÓW

W:
Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowe prenumeratę na konto pocztowe pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 man datem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 6.00 n. frs, za 6 mies. 11.60 NF, za rok 22.80 NF.

Przy wysyłce na konto odpada taksa 0.45 n. fr. za przyniesienie do domu, której nie reklamujemy

PRENUMERATA NA FRANCJE

Za 3 miesiące: 4,80 n. fr. 480 fr.
Za 6 miesięcy: 9,20 n. fr. 920 fr.
Za 12 miesięcy: 18,00 n. fr. 1800 fr.

Wpłata na konto czekowe pod nr.
C. C. P. Lille 2537-51

Imprimerie: Ludmiła Nawrocka

Directeur - Gérant:
Władysław Dąbrowski